św. Anny 12

Należytość pocztowa opłacona gotówką.

WYDANIE IV, III

Rok XVI. Kraków, poniedziałek 31 lipca 1933 Nr. 208

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 103-79, — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-8
Konto czekowe PKO w Krakowie 409.638.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rekopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

„Żydzi wschodni" tracą obywatelstwo niemieckie

Berlin, 29. 7. Minister spraw wewnętrznych Rzeszy w porozumieniu z ministerstwem spraw zagranicznych i ministerstwem skarbu wydał rozporządzenie wykonawcze do ustawy w sprawie unieważnienia przyznanych praw obywatelskich i pozbawienia poddaństwa niemieckiego.

Rozporządzenie wymierzone jest przedewszystkiem przeciw t. zw. Żydom wschodnim, którzy uzyskali prawa obywatelskie w Niemczech, o ile nie wykażą się, iż w czasie wojny światowej walczyli na froncie po stronie niemieckiej, lub o ile nie wykażą się specjalnemi wyróżnieniami i zasługami dla sprawy niemieckiej.

Ustawa nie dotyczy tych osób, które przed 9 listopada 1918 r. posiadali obywatelstwo niemieckie i utracili je dopiero na zasadzie traktatu wersalskiego.

Powody unieważnienia praw obywatelskich nie będą podawane. Unieważnienie zaś nie może być zaczepiane środkami prawnemi. Dalej pozbawiony praw obywatelskich będzie każdy kto szkodzi narodowi niemieckiemu przez szerzenie „nieprawdziwych" wiadomości (Greuelpropaganda).

* * *

(:) Berlin. 29. 7. ŻAT Dziś ukazało się rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych Rzeszy które przewiduje pozbawienie praw obywatelskich wszystkich Żydów wschodnio-europejskich którzy nabyli obywatelstwo niemieckie po r. 1918. Wyjątek poczyniony będzie jedynie dla uczestników wojny, których jest znikoma liczba, następnie dla osób szczególnie zasłużonych dla Rzeszy niemieckiej, przyczem jeżeli obywatel taki nie żyje, wówczas traci obywatelstwo jego żona i dzieci. Żadne motywy pozbawiania obywatelstwa nie będą podawane. Ustawa ta dotyczy również pozbawienia obywatelstwa przestępców kryminalnych.

Drugie rozporządzenie dotyczy upoważnienia do pozbawiania obywatelstwa Żydów niemieckich, urodzonych w Niemczech, jeśli podejmą oni pośrednie współdziałanie z agitacją antyniemiecką zagranicą. Ustawa ta przy szerokiej interpretacji zagrażać może olbrzymiej części Żydostwa niemieckiego.

Trzecie rozporządzenie dotyczy pozbawiania obywatelstwa Żydów niemieckich, przebywających zagranicą, jeśli wykażą oni brak lojalności wobec Niemiec. We wszystkich tych trzech wypadkach równocześnie następuje konfiskata majątku.

Na zapytanie ŻAT-nej jak ukształtuje się sytuacja prawna osób pozbawionych obywatelstwa odpowiedziano, iż wkrótce ukazać się ma rozporządzenie, przewidujące dwie kategorje mieszkańców: obywateli państwa i przynależnych, przyczem wszyscy niearyjczycy nie będą korzystać z obywatelstwa a jedynie z przynależności państwowej.

300 pism zagranicznych zakazano w Niemczech

Berlin, 29. 7. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało nowy zakaz szeregu pism zagranicznych, tak, że ogólna liczba czasopism i dzienników zagranicznych zakazanych w Niemczech wynosi przeszło 300 pism. Podział zakazanych pism na poszczególne państwa przedstawia się następująco: Anglja 6, Argentyna 2, Austrja 48, Belgja 7, Czechosłowacja 77, Dania 5, Francja 41, Gdańsk 3, Hiszpanja 4, Jugosławja 3, Kanada 2, Litwa 1, Luksenburg 5, Łotwa 2, Polska 24, Rumunja 3, Rosja sowiecka 11, Stany Zjednoczone 12, Szwajcarja 24, Szwecja 3, Zagłębie Saary 9 i Holandja 12 czasopism.

Cóż to za kompromis?

(:) Berlin. 29. 7. (ŻAT) Biuro ŻATnej uruchomione będzie z dniem 31 bm. Zawarty został układ między przedstawicielstwem ŻATnej a władzami niemieckiemi, na mocy którego rezygnuje ze stanowiska dotychczasowy kierownik biuro ŻATnej w Berlinie, p. Wurmbrand, zaś redakcję obejmuje p. Otto Schick, który zobowiązał się też nie umieszczać wiadomości, uwłaczających obecnemu reżimowi.

Hitlerowszczyzna gnębi i uciska Polaków

Lpsk, 29. 7. PAT. O nowym zamachu na prawa wychodźctwa polskiego w Niemczech donoszą z Merseburga, Deutzen i Loebau w Saksonji, gdzie władza administracyjne opierając się na postanowieniach paragrafu pierwszego rozporządzenia o ochronie narodu i państwa zakazały miejscowym filjom związku emigrantów polskich naczelnej, sądownie zarejestrowanej organizacji polskiego wychodźctwa w Niemczech, odbywania wszelkich zebrań.

W stosunku do filji w Loubeu naprzykład udzielenie pozwolenia uzależniono od prowadzenia obrad w języku niemieckim. Wypadek ten wywołał wśród całej Polonji zrozumiałe oburzenie. Jak się dowiadujemy, konsul polski interwenjował w tej sprawie w saksońskiem miniterstwie spraw zagranicznych.

Dziś w numerze:

Nowa obława w Berlinie

Berlin, 29. 7. W południowej części Berlina przeprowadzono dziś wczas rano wielką obławę na komunistów i innych „wrogów ruchu narodowego".

W ręce policji miało wpaść wiele pism zakazanych i ulotek wywrotowych, oraz większa ilość broni i amunicji. Dokonano wielu aresztowań.

Powitanie hitlerowskie — w kościołach

Lipsk, 29. 7. PAT. Naczelny konsystorz kościoła ewangelickiego w Saksonji wydał okólnik, nakazujący wzorem czynników centralnych Rzeszy — wprowadzenie do kościoła pozdrawiania hitlerowskiego na wzór faszystowski. Wszyscy członkowie kościoła ewangelickiego obowiązani są odtąd pozdrawiać i witać się nawet w okrębie kościoła podniesieniem prawej ręki. Okólnik nie dotyczy jedynie pastorów, których nadal obowiązuje zwykłe pozdrowienie w formie lekkiego skinienia głową.

Wniosek niemiecki odrzucony w Hadze

Decyzja Trybunału Sprawiedliwości w sprawie sporu polsko-niemieckiego

Haga, 29. 7. (R) Stały Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości ogłosił dziś na posiedzeniu jawnem orzeczenie w sporze polsko-niemieckim w sprawie zażalenia mniejszości niemieckiej w Wielkopolsce i na Pomorzu w związku z polską reformą agrarną.

Uchwalone 8 głosami przeciw 4 orzeczenie Trybunału odrzuca jako nieuzasadniony wniosek rządu niemieckiego domagający się wydania tymczasowego zarządzenia, celem utrzymania status quo, t. zn. tymczasowego zawieszenia mocy prawnej ustawy agrarnej.

W uzasadnieniu Trybunał stwierdza, że wniosek niemiecki o wydanie tymczasowego zarządzenia powinien był być utrzymany w ramach skargi. W tym wypadku jednak wniosek niemiecki wychodzi po części poza ramy skargi, gdyż rząd niemiecki żąda, aby Polska wstrzymała się nietylko od przeprowadzenia w skardze wymienionych wywłaszczeń, lecz aby się wogóle wstrzymała od jakichkolwiek wywłaszczeń

Quo vadis Europa?

Gdy nastał okres liberalizmu gospodarczego, nikomu nie przyszło na myśl, że kiedyś w przyszłości może jeszcze nastąpić odrodzenie średniowiecza w polityce i gospodarstwie. Gdy socjalizm torował sobie drogę do władzy w świecie, zdawało się, że nic nie zdoła już powstrzymać zwycięskiego pochodu myśli socjalistycznej. Gdy zawarto traktat pokojowy, nikomu nie przyszło na myśl, że w Europie będzie jeszcze kiedykolwiek możliwa dyskusja o wojnie, jako o czemś prawdopodobnem i bliskiem. Gdy szalony rozwój techniki pokonał czas i przestrzeń, cieszyła się ludzkość ze swego postępu i witała technikę, jako pionierkę, zbliżenia narodów i państw.

Nikt nie przypuszczał, że liberalizm gospodarczy zniknie z powierzchni życia praktycznego i wejdzie do — literatury dyplomacji europejskiej. Nikt nie przypuszczał, że socjalizm przyczepi się do najohydniejszego szowinizmu, tworząc dziką miksturę „narodowego socjalizmu" i odtwarzając wizję średniowiecza. Nikt nie przypuszczał, że znajdzie się ktoś, kto właśnie traktat pokojowy będzie uważał za — najgorszy owoc wojny i kto będzie się ustawicznie przygotowywał do nowej wojny, mającej na celu zniszczenie tego owocu. Nikt nie przypuszczał, że technika, stworzona przez ludzi i dla ludzi, powołana do przezwyciężania naturalnych trudności, odgraniczających ludzi od siebie, — zostanie przekształcona na narzędzie zbrodni wojennej i wzajemnego wyrzynania się rodzaju ludzkiego.

Wszystko, co podobało się ludziom zostało przez polityków wprzągnięte w rydwan polityki. Społeczeństwa opływały w dobrobycie w epoce liberalizmu gospodarczego. Dlatego rządy państw nie wyrzekły się oficjalnie liberalizmu. Nie mogą tego uczynić, pod groźbą utraty popularności u swych społeczeństw. Na zewnątrz głoszą zatem teorje o czystym liberaliźmie gospodarczym, zaś na wewnątrz realizuje się zasady najobskurniejszego szowinizmu gopodarczego i zamykania się w klatkach samowystarczalności gospodarczej, skąd wyzierają kły, gotowe do zatopienia się w przeciwniku. Każde państwo chce liberalizmu gospodarczego — jednak żadne „nie może" go zrealizować. Żadne państwo nie chce autarkcji a każde realizuje je w pełnych rozmiarach w swych granicach.

Trudno, ludzie chcą żyć ze sobą. Chcą nosić jedwabie, a nie grube, zgrzebne koszule lniane, chcą zwiedzać świat, stworzony dla nich, chcą podróżować, poznawać innych ludzi, inne zwyczaje i obyczaje, uczyć się innych pieśni, modlitw i uroczystości, a nie kostnieć na własnem podwórku, i nie wyzierać nosem poza nie. Ludzie nie chcą norm, szczególnie w życiu gospodarczem. Nie chcą planowania, zabijającego zdolności ludzkie, pozbawiającego ich inicjatywy i wciskającego ich umysł w sztywne i ciasne ramy kontyngentów, zakazów i pozwoleń. Chcą wolności w gospodarowaniu, wybijania się zdolniejszych i wolnej gry sił i umiejętności. Zresztą, czy w epoce gospodarki planowej nie dokonuje się gra sił? Dokonuje się ona wszędzie i zawsze. W epoce liberalizmu istnieje ona w szerokim zakresie demokracji. W epoce gospodarki planowej odbywa się ona w zakresie oligarchji rządzącej, partji, która dorwała się do władzy i wyklucza członków innych partyj, narodowości, która panuje nad innemi i nie dopuszcza członków innych narodowości do udziału w zbiorowem życiu społecznem i gospodarczem państwa. W epoce gospodarki planowej dyktatura narzuca normy życia zbiorowego, z czego jednak nie wynika, aby w szczelinach tych norm nie toczyła się dalej zażarta walka indywidualizmów, walka o władzę, o wpływy i znaczenie.

Walka współzawodnicza trwa zatem zawsze i wszędzie. Jest ona nieodłącznym elementem struktury psychicznej człowieka, bo wyzwala siły drzemiące w nim, uczy go pokonywać przeszkody, zdobywać życie i życie to odpowiednio cenić. Największy rozwój talentów ludzkich przypada na okres liberalizmu gospodarczego, największy rozwój zdziczenia moralnego, deprawacji charakterów i dusz, karykatury człowieka i istoty państwa przypada na okres — rozwoju gospodarki planowej. Posady państwowe nadawane są na mocy dekretu administracyjnego, nie zaś na podstawie talentu, korzyści gospodarcze rozdzielane są pod kątem użyteczności politycznej, poglądów społecznych, czy religijnych, nie zaś rentowności i wydajności. Problem talentu zostaje uduszony w ciasnych normach władzy administracyjnej. Nad człowiekiem utalentowanym panuje coraz częściej człowiek słaby i bez talentu. Co decyduje o tem? Przypadek, humor, sympatje, protekcje i — wątroba tego, w którego ręku spoczywa decyzja.

* * *

Wypadki rozgrywają się z błyskawiczną szybkością. Jeszcze wczoraj lewica zdobywała władzę w państwach europejskich. Większość państw europejskich rządzona była przez socjalną demokrację. Liczono się powszechnie z petryfikacją wpływów socjalistycznych i formowano już przyszłe oblicze świata. Dziś socjalizm leży w gruzach. Trjumfuje szowinizm. Dobija on do brzegów Francji, nie cofa się przed nim z przestrachu Anglja a i w Ameryce nie wywołuje jego obecność zdziwienia. Ze wszystkich stron biją na alarm. Postęp ludzki zatrzymuje się. Narody zamykają się szczelniej. Liberalizm nie wróci.

Wahadło myśli ludzkiej przebiega od jednej skrajności do drugiej. Gdy człowiek jest zdrowy, nie zastanawia się nigdy nad możliwością utraty zdrowia. Gdy jest chory — bardzo chory — myśli o śmierci. Chce się ze wszystkimi żegnać i przygotowuje się do — życia pozagrobowego. Gdyby człowiek zdrowy zastanawiał się nad możliwościami choroby, zaś człowiek chory nie dobijał resztek swych sił skrajnym pesymizmem o rychłej śmierci, — byłoby lepiej.

W chwilach prosperity nie wierzy się w możliwość kryzysu. W chwilach kryzysu nie wierzy się w możliwość nowej prosperity. Dzisiaj mówi się o bankructwie systemu. Mówi się o ostatecznem pogrzebaniu liberalizmu gospodarczego i o nowych formach gospodarowania. Narazie każdy mówi o śmierci liberalizmu. O nowych formach nikt nie mówi. Niewiadomo, czy nad Europą gospodarczą zawiśnie znak swastyki hitlerowskiej, czy flaga „wolności" amerykańskiej, czy też gwiazda bolszewicka, czy wreszcie faszyzm włoski. Wszystkie systemy są podobne do siebie, a jednak wszystkie różnią się bardzo znacznie. Jaką formę gospodarowania obierze Europa?

Dopóki nie mamy wody czystej, nie wolno nam wylewać wody brudnej. Nie wolno nam mówić o bezpowrotnym zaniku liberalizmu gospodarczego, gdy nie widzimy nowych form gospodarki, co więcej, gdy na wszystkich imprezach międzynarodowych, czy też wewnętrzno-narodowych słyszymy gorące zapewnienia o olbrzymich i niezastąpionych walorach liberalizmu gospodarczego, jako jedynego systemu gospodarki.

* * *

Żyjemy w okresie wszechwładzy myśli politycznej. Nad wszystkiem góruje interes polityczny. W służbę polityczn. wprzągnięto technikę, naukę i sztukę. W służbę polityczną wprzągnięto również gospodarstwo. Gospodarstwo zlało się tak dalece z polityką, że dziś nie dostrzega się linji demarkacyjnej, oddzielającej obydwa te czynniki. Politycy uczestniczą w konferencjach gospodarczych, politycy decydują o walutach, politycy ustanawiają cła i kontyngenty, politycy regulują przypływ i odpływ ludzi. Ekonomiści zostali odsunięci od władzy. Czy powie ktoś, że technika skończyła już swą dobroczynną służbę dla ludzkości, dla tego, że polityka skierowała jej ostrze chwilowo przeciw ludziom, wprzęgając ją w służbę wojenną? Czy powie ktoś, że nauka i sztuka w Niemczech nigdy nie powróci do swego dawnego poziomu, dlatego, że obecnie została pochłonięta przez politykę?

O gospodarstwie mówi się natomiast, że zagubiło swą formę i nie odnajdzie jej w przyszłości. Wiecznie będzie trwało stumiljonowe bezrobocie, wiecznie istnieć będą utrudnienia gospodarcze i wiecznie będzie ludzkość żyła w chaosie.

Tak nie jest. Teraz panuje polityka nad gospodarstwem. Nie wynika z tego, że panowanie to będzie wieczne. Nic nie upoważnia do twierdzenia, że gospodarstwo nie wyzwoli się kiedyś z więzów polityki i nie przeniesie się na inny, własny tor.

Można równie dobrze przyjąć, że kiedyś gospodarstwo zapanuje nad polityką. Kto może dzisiaj wogóle coś twierdzić w odniesieniu do przyszłości?

J. D.

Pierwsza lista sędziów kartelowych

(:) **Warszawa**. 29. 7. PAT. Dnia 27 bm. ukazało się obwieszczenie ministra sprawiedliwości z dnia 24 lipca br. o ustaleniu pierwszej listy sędzów kartelowych. Po wysłuchaniu opinji ministrów przemysłu i handlu, skarbu, rolnictwa i reform rolnych opieki społecznej i spraw wewnętrznych minister sprawiedliwości ustalił następującą pierwszą listę sędziów kartelowych na okres 3 lat w liczbie 20 osób: Jerzy Drecki, Marjan Drozdowski, Wacław Fabierkiewicz, Wacław Jakubowski, Jędrzej Moraczewski, Józef Kożuchowski, Adam Kręglewski, Eugenjusz Kwiatkowski, Ignacy Matuszewski, Bogusław Miedziński, Józef Poniatowski, Jan Prot, Zygmunt Rakowicz-Raczyński, Marjan Rudziński, Zygmunt Sowiński, Witold Staniewicz, Stefan Starzyński, Stanisław Swieżewski, Tadeusz Szpotański i Leopold Tomaszkiewicz.

Kapitan Skarżyński w Boulogne

(:) **Paryż**. 29. 7. PAT. Wczoraj wieczorem aeroklub miasta Boulogne podejmował kpt. Skarżyńskiego obiadem. Liczni członkowie klubu niezwykle serdecznie przyjmowali polskiego lotnika. Dziś kpt. Skarżyński przebywał dłuższy czas na lotnisku w St. Anglevaire, kończąc razem z mechanikiem Cieńskim montaż maszyny, poczem oblatywał ją kilkakrotnie. Dziś wieczorem zastępca mera w Boulogne wydał na cześć kpt. Skarżyńskiego obiad w ścisłem gronie.

—o—

Drakońskie kary przeciwko syndykalistom hiszpańskim

(:) **Barcelona**. 29. 7. PAT. Po 15 godzinnych obradach sąd wojenny wydał wyrok w procesie przeciw 42 syndykalistom, którzy w lutym ub. r. ogłosili republikę komunistyczną w mieście Tarrasa. **4 podsądnych skazano na 20 lat więzienia 29-ciu po 12 lat więzienia, 5 na 6 lat więzienia.** Wyrok powyższy wywołał wielkie wrażenie w katalońskich kołach syndykalistów.

Obrona opuszcza salę w procesie wadowickim

(Telefonem od naszego korespondenta)

(:) **Wadowice.** 29. 7. (F) W procesie o zajścia antyżydowskie ukończono dziś przesłuchiwanie świadków. Naogół dzisiejsze zeznania nie wniosły żadnych ciekawszych momentów i były po wtórzeniem znanych już szczegółów.

Na rozprowie popołudniowej zabrał głos imieniem obrony adw. **Grendyszyński**, który sprzeciwia się odczytaniu na rozprawie zawnioskowanych przez prokuratora zeznań kilkudziesięciu świadków (przeważnie poszkodowanych kupców żydowskich), motywując sprzeciw swój przepisem procedury, który dopuszcza odczytywanie zeznań jedynie za zgodą stron. Mówca podnosi też, iż niewiadomo, czy któryś ze świadków, których zeznania są zawnioskowane do odczytania, nie jest krewnym jednego z oskarżonych i czy nie zechciałby skorzystać z dobrodziejstwa ustawy i odmówić zeznań.

Wreszcie obrońca wniósł o przesłuchanie jeszcze szeregu świadków na szereg okoliczności.

Prokurator dr. **Pelc** wniósł o zarekwirowanie aktów śledztwa przeciw Karolowi Olejarzowi, który był wczoraj przesłuchiwany jako świadek. Zarazem prokurator sprzeciwił się wnioskowi obrony o nieodczytywanie zeznań świadka, występując z szeregiem kontrargumentów prawniczych. Co do wniosków obrony o powołanie nowych świadków, prokurator częścią sprzeciwił się, częścią zaś decyzję zostawił ocenie trybunału.

Trybunał po naradzie postanowił dopuścić do datkowo 6 świadków, zawnioskowanych przez obronę. Wszystkie inne wnioski obrony zostały odrzucone. W szczególności odrzucono wniosek obrony o nieodczytywanie zeznań świadków.

Po ogłoszeniu uchwały trybunału zabrał głos obrońca dr. **Pozowski** i oświadczył, iż wobec odrzucenia przez trybunał wniosku obrony, obrona nie będzie obecna na sali podczas odczytywania zeznań.

Po tem oświadczeniu obrońcy adw. Grendyszyński, Pozowski i Stypułkowski opuszczają salę rozpraw. Obrońca em. sędzia Zając już wcześniej wyszedł z sali. Adw. poseł Liwo jest od wczoraj nieobecny na procesie.

Po tym incydencie przystąpiono do odczytywania zawnioskowanych przez oskarżyciela dokumentów i zeznań.

Dwa tajemnicze napady bandyckie w powiecie miechowskim

(:) **Miechów.** 29. 7. PAT. Jak donoszą z Goszczy, onegdaj w nocy dwaj nieznani osobnicy poranili ciężko wystrzałami rewolwerowemi stróża nocnego Pawlika Jana, który widząc ich, oświetlających latarką elektryczną jeden z domów, podszedł bliżej dla wyjaśnienia sprawy. **Pawlik zmarł od odniesionych ran. Dochodzenia w toku.**

(:) **Miechów.** 29. 7. PAT. **Onegdaj między wsią Wierzbnicą a Pękosławiem gminy Kozłów został postrzelony przez nieznanego dotychczas osobnika niejaki Rygier Fajwel, zamieszkały w Wierzbnibcy. Rygier w drodze do szpitala zmarł. Sprawcy postrzelenia dotychczas nie wykryto. Policja prowadzi w tej sprawie energiczne śledztwo.**

16.000 górników strajkuje w Stanie Pensylwanja

Harrisburg, (Stan Pensylwanja) 29. 7. PAT W okręgu górniczym La Fayette zastrejkowało 16.000 górników, którzy domagają się uznania przez władze stanowe syndykatów robotniczych. W obawie przed demonstracjami władze wysłały do miejscowości objętych strajkiem wojska stanowe. W 20 miejscowościach okręgu już wybuchły zaburzenia. W starciu z wojskiem jedna osoba z pośród demonstrantów jest zabita, a 10 rannych. Gubernator stanu Pensylwanja celem zabezpieczenia spokoju i porządku wprowadził w okręgu La Fayette stan wojenny.

Jak sprytni Amerykanie chcieli zorganizować lot obu Piccardów

Bruksela. 29. 7. PAT. **W związku z tem, że** zarówno prof. August Piccard, jak i jego brat Jan odmówili wzięcia udziału w wyprawie do stratosfery, jaka jest przygotowywana na wystawie w Chicago, prasa belgijska krytykuje postępowanie Ameryki. Mianowicie, nie licząc się z naukową stroną tego lotu, **postanowiono zorganizować g w ten sposób, aby jaknajwięcej na nim zarobić.**

Start miał nastąpić o godzinie 11-tej wieczór, w chwili, kiedy na wystawie **mogły się zebrać największe tłumy.** Pozatem początek lotu miał następować bardzo wolno w ten sposób, aby **balon w ciągu dłuższego czasu mógł się znajdować w snopie świateł reflektorów. Wreszcie wa runkiem lotu miało być pobicie rekordu wysokości.** Wszystko to miało skłonić uczonych do wycofania się z udziału w tym locie.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Waszyngton, 29. 7. PAT. Dwa zasadnicze punkty nowego kodeksu pracy prezydenta Roosevelta są następujące: 1) zasada, iż nie narusza on w niczem istniejących umów pracy chyba, że zostały one zerwane za zgodą obopólną. 2) Płace przekraczające przewidziane minimum nie powinny być redukowane w stosunku, który byłby sprzeczny z jedną z zasadniczych podstaw nowego kodeksu, a mianowicie redukcją godzin pracy.

(:) **Innsbruck.** 29. 7. ŻAT. Jak donoszą szturmowcy wdarli się do bóżnicy w Mannheim, gdzie zdemolowali urządzenie i zbezcześcili rodały.

(:) **Ryga.** 29. 7. ŻAT. No kongres sjonistyczny wybrano na Łotwie 2 rewizjonistów, 2 ogólnych sjonistów, 4 delegatów Ligi pracującej Palestyny.

(:) **Antwerpia.** 29. 7. ŻAT. Wyniki wyborów w Belgji są następujące: 1 mandat ogólno-sjoniści 1 liga pracującej Palestyny.

Odwołane manewry armji sowieckiej

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Moskwa, 29. 7. (R) Wielkie manewry armji sowieckiej, jakie miały się w bieżącym roku odbyć nad granicą polską, zostały odwołane.

—oOo—

Represje wobec socjalistów gdańskich

Gdańsk, 29. 7. PAT. Hitlerowskie władze gdańskie przeprowadzają w dalszym ciągu rewizje i aresztowania wśród członków partji socjalistycznej. Między in. **zaaresztowany został urzędnik gdańskiej policji kryminalnej Koerner pod zarzutem rozpowszechniania literatury socalistycznej. U rolnika Renka w miejscowości Steegen policjant wiejski oraz dwu bojówkarzy hitlerowskich przeprowadziło rewizję, w czasie której znaleziono dwa pistolety, dwa bagnety oraz socjalistyczny materjał propagandowy. Rens został aresztowany.** Wreszcie aresztowano robotników Piotra Kiosowskiego w miejscowości Lindenau i Fryderyka Everta w miejscowości Tannsee, którzy mieli się wyrażać w sposób obraźliwy o kanclerzu Rzeszy Niemieckiej Hitlerze i prezydencie Senatu gdańskiego Rauschningu.

Skład broni u komunistów

Essen, 29. 7. PAT. W Bottrop w Westfalji policja znalazła magazyn granatów ręcznych, należących do komunistów. Pozatem znleziono większą ilość amunicji karabinowej. Kilku komunistów aresztowano.

Goemboes wyjechał z Rzymu

Rzym, 29. 7. PAT. Premjer węgierski Goemboes, który zakończył swe rozmowy z Mussolinim i innemi decydującemi czynnikami polityki włoskiej, wyjechał z Rzymu do Budapesztu.

—oSo—

Balbo zaproszony do Francji

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 29. 7. (B) Francuskie ministerstwo lotnictwa zaprosiło generała Balbo, **aby w drodze powrotnej do Włoch odwiedził Francję. Generał Balbo przyjął zaproszenie i przybędzie wraz ze swą eskadrą do Berre pod Marsylją.**

—ooo—

Bomba łzawiąca w tłum

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Wiedeń, 29. 7. (W) W Gracu podczas demonstracji hitlerowskiej przeciw ministrowi bezpieczeństwa publicznego Feyowi rzucona została w tłum demonstrantów bomba łzawiąca, wskutek czego 5 osób odniosło rany.

—o-g-o—

Groźna katastrofa kolejowa we Florencji

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Medjolan, 29. 7. (R) We Florencji zderzył się dziś pociąg osobowy z pociągiem towarowym, wskutek czego kilka wagonów uległo zniszczeniu. Dotychczas wydobyto z pod gruzów przeszło 20 rannych, w tem wielu ciężko. Katastrofa nastąpiła wskutek fałszywego nastawienia zwrotnic.

(:) **Sofja.** 29. 7. ŻAT. W Bułgarji w wyborach na kongres sjonistyczny ogólno-sjoniści. Liga i rewizjoniści zdobyli po jednym mandacie.

LISTY GENEWSKIE

„Względy ogólnego bezpieczeństwa”

(Od naszego korespondenta genewskiego)

Genewa, 27 lipca

(:) Zakończona 8 lipca br. sesja Stałej Komisji Mandatowej odbywała się, jak zawsze, przy drzwiach zamkniętych. Protokoły jej obrad i dla Rady Ligi Narodów przeznaczone sprawozdanie, opublikowane zostaną zapewne dopiero w drugiej połowie września. Waszemu korespondentowi udało się jednak zebrać już teraz szereg źródłowych informacyj o palestyńskiej debacie Komisji, dotyczącej w szczególności projektów kolonizacyjnych w Transjordanji, rozciągnięcia celno-gospodarczych uprzywilejowań Imperjum brytyjskiego na Palestynę, ułatwień imigracyjnych dla Żydów niemieckich, stosunku Arabów do rządu i do Żydów osiedlenia rzekomo wywłaszczonych rodzin rolników arabskich i kilku innych drobniejszych zagadnień. Debata opierała się na sprawozdaniu władzy mandatowej za rok 1932. Na pytanie Komisji odpowiadał imieniem Wielkiej Brytanji p. M. A. Young, opuszczający w czerwcu br. swoje stanowisko sekretarza generalnego rządu palestyńskiego.

Kilku członków Komisji zwróciło przedstawicielowi władzy mandatowej uwagę na **możliwości kolonizacyjne w Transjordanji**. Wskazali oni na przychylne ustosunkowanie się emira Abdulli i transjordańskiej Rady Ustawodawczej do żydowskich projektów kolonizacyjnych i pytali czy władza mandatowa zamyśla udzielić swego poparcia urzeczywistnieniu tych projektów. P. Young odpowiedział na te pytania bardzo słabo umotywowanemi, ale niemniej wyraźnie odmownemi ogólnikami. Wskazał przedewszystkiem na to, że postanowienia mandatu odnoszące się do Żydowskiej Siedziby Narodowej nie rozciągają się na Transjordanję i że rząd „nie uważa popierania żydowskiej kolonizacji w Transjordanji obecnie za możliwe.“ Jeden z członków Komisji spytał wówczas p. Younga, czy wobec słabego zaludnienia Transjordanji stanowisko władzy mandatowej byłoby taksamo odmowne, gdyby chodziło o osiedlenie tam np. Arabów palestyńskich. P. Young tłumaczył, że rząd sprawę tę „bardzo uważnie badał i doszedł do przekonania, że względy ogólnego bezpieczeństwa przemawiają przeciwko popieraniu żydowskiej kolonizacji w Transjordanji“. Co się zaś tyczy osiedlania Arabów w Transjordanji, to „ruchu takiego niema“ i niema zresztą w Transjordanji, mimo jej rzadszego zaludnienia, jakichś szczególnie wielkich obszarów, nadających się do kolonizacji. Wiceprzewodniczący Komisji, van Rees, zwrócił p. Youngowi uwagę, że mandat w każdym razie nie zabrania Emirowi i szeikom transjordańskim dobrowolnego oddawania ich terytorjum na kolonizację. Powołując się na wiadomości, ogłoszone w prasie palestyńskiej, stwierdził van Rees, że Emir Abdulla i szeikowie transjordańscy są zwolennikami kolonizacji żydowskiej w ich kraju. Dlaczego sprzeciwia się więc tym zamiarom władza mandatowa? Jest prawdą, odpowiedział p. Young, że mandat nie zabrania kolonizacji żydowskiej w Palestynie. Ale rząd JKMości doszedł do przekonania, po „zbadaniu lokalnych nastrojów i ogólnego zagadnienia bezpieczeństwa, że popieranie kolonizacji żydowskiej w Transjordanji nie byłoby wskazanem“. Van Rees raz jeszcze podkreślił, że obszar Transjordanji wynosi 43.000 kilometrów kwadratowych, tj. dwa razy tyle, co obszar Palestyny, a zamieszkany jest przez tylko około 300.000 ludzi, podczas gdy Palestyna ma przeszło 1.000.000 mieszkańców. Emir i szeikowie transjordańscy chcą część swojego nadmiaru ziemi sprzedać Żydom; czy przeciwstawianie się takim transakcjom ze strony władzy mandatowej może uchodzić za politykę rozsądną? P. Young próbował dowodzić, że wielka część obszaru Transjordanji jest pustynią. Jakkolwiek części nadające się pod uprawę są rzadziej zaludnione, niż Palestyna, to różnica „nie jest bardzo wielka“. Członkowie Komisji wskazywali wkońcu na obowiązującą dla wszystkich krajów mandatowych zasadę równouprawnienia gospodarczego i pytali, czy obywatele innych państw (tj. nie Palestyny) nie napotykają na trudności przy zakupie ziemi w Transjordanji i czy w danym wypadku Żydzi, obywatele państw europejskich napotkaliby na takie trudności tylko dlatego, że są Żydami. P. Young odpowiedział, że prawa obywateli państw obcych nie są w niczem ograniczone. Z przyczyn już przez niego podanych (?) nie uważa jednak rząd JKMości za stosowne popierać jakiejkolwiek kolonizacji w Transjordanji.

Prof. Rappard nie dał za przegraną i pozwolił sobie zauważyć, że „w jednym punkcie sytuacja mu się wydaje niejasną“. W myśl informacyj Komisji wypowiedziała się poważna większość mieszkańców Tansjordanji za pozwoleniem sprzedaży ziemi Żydom. Komisja pytała się, dlaczego rząd JKMości sprzeciwia się sprzedażom i otrzymała odpowiedź, że „względy bezpieczeństwa“ przemawiają przeciwko popieraniu przez rząd tych transakcyj. Czy tego rodzaju zabranianie sprzedaży ziemi Żydom nie jest równoznaczne z naruszeniem przez rząd brytyjski postanowień Rady Ligi Narodów? To pytanie zniecierpliwiło już flegmatycznego p. Younga. Nie wiem, odrzekł, ilu członków transjordańskiej Rady Ustawodawczej wypowiedziało się za sprzedażą ziemi Żydom, ale mogę tylko powiedzieć, że po rozpatrzeniu sprawy rząd stwierdził brak silnych skłonności ku sprzedaży i zadecydował nie popierać obecnie kolonizacji żydowskiej w Palestynie. A skoro prof. Rappard zapytał jeszcze, czy ten „brak silnych skłonności“ ujawniał się w Transjordanji, czy też w Palestynie, p. Young już się całkiem rozgniewał i odparł bardzo sucho że „woli utrzymywać swojej odpowiedzi we formie ogólnej i nie zamierza wchodzić w szczegóły“. To bardzo znamienne powiedzenie p. Younga zamknęło debatę w sprawie kolonizacji transjordańskiej. Raport Komisji dla Rady nie będzie o niej zawierał żadnej wzmianki. Każdy jednak zrozumie, że rząd brytyjski woli Arabów transjordańskich pozostawić w nędzy i stawiać Żydom najbardziej absurdalne przeszkody w dziele ich kolonizacji, niż narazić się na gniew... członków palestyńskiej Egzekutywy Arabskiej. To bowiem jest prawdziwa treść mglistej formułki o „względach ogólnego bezpieczeństwa“.

O innych częściach pouczającej debaty palestyńskiej przed Komisją Mandatową napiszemy w następnym liście.

M. KAHANY

Z organizacji sjońskiej

Zmiana godzin urzędowania w sekretarjacie Egzekutywy.

(—) Sekretarjat Egzekutywy Organizacji Sjońskiej przy ul. Dietla 107 jest czynny w godz. 8—13 i 14—16. Strony przyjmuje się w godz. 11—13.

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej wysłała do Komitetów Lokalnych obszerny cyrkularz informacyjny traktujący o możliwościach imigracji do Palestyny, możliwościach zatrudnienia w pewnych zawodach w Palestynie, kosztach utrzymania w Palestynie, jakoteż o możliwościach studjów w Palestynie w zakresie szkolnictwa niższego, średniego, zawodowego i wyższego.

Wszystkie Komitety Lokalne zostały wezwane do utworzenia stałego referatu palestyńskiego, któryby udzielał na podstawie powyższego materjału 1—2 razy w tygodniu w lokalu organizacji — wyczerpujących informacyj zainteresowanym towarzyszom.

* * *

Wobec mnożących się wypadków występowania niepowołanych ludzi na zgromadzeniach publicznych w roli delegatów Egzekutywy, przestrzega Egzekutywa wszystkie Komitety Lokalne, by nie urządzały żadnych zgromadzeń publicznych z referatami osób, które nie mają listu polecającego Egzekutywy, względnie o których przyjeździe Egzekutywa nie zawiadomiła uprzednio Komitetów Lokalnych.

Z Ruchu „Haszomer Hadati“

(—) W związku ze Światową Konferencją młodzieży mizrachistycznej ruchu „Tora w Awoda“ w Krakowie, przystąpiło Naczelnictwo ruchu „Haszomer Hadati“ w Polsce, znajdujące się w Krakowie, do intenzywnej pracy. W dniach 24—25 bm. odbyło się posiedzenie Naczelnictwa, na którem poruszono aktualne problemy ruchu i Światowej Konferencji.

Za staraniem Naczelnictwa odbędzie się narada przedstawicieli skautowych organizacji narodowo- religijnych, na której będzie poruszona sprawa unifikacji i zorganizowania Światowej Komendy.

Naczelnictwo wydaje specjalny memorjał do Światowej Konferencji „Mizrachi“ i ruchu „Tora w Awoda“ oraz obszerną broszurkę pod nazwą „Ki[illegible]“ (Nasz Ruch)

— Z ORG. „AKIBA“ W niedzielę 30 bm. o godz. 3,20 wyjeżdża z Krakowa druga grupa członków oddziału I org. „Akiby“ na kolonję do Bańskiej Wyżny. Członkowie org. „Akiby“ z prowincji którzy jadą w niedzielę na kolonję, przyłączą się do grupy krakowskiej.

Odroczenia wojskowe dla akademików

(—) Wobec powstałych wątpliwości, czy studentom 8-go semestru mają być udzielone przedłużenia odroczeń służby wojskowej na czas wykończenia przez nich prac dyplomowych, Min. spr. wewn. w porozumieniu z Min. Oświaty komunikuje, że przedłużenie odroczeń służby wojskowej studjującym w kraju jak i zagranicą na wydziałach mechanicznym, elektrycznym, mierniczym, chemicznym inżynierji lądowej i wodnej politechniki oraz na wydziałach medycznym i weterynaryjnym uniwersytetów krajowych mogą być udzielone w granicach do lat 25. Ubiegający się o takie odroczenia winni przedstawić zaświadczenia uczelni, o wykonywaniu prac dyplomowych.

B. SINGER

Zmiany w dyplomacji

(l) Posłem polskim w Berlinie został mianowany dyrektor departamentu zachodniego w Ministerstwie spraw zagranicznych, pan Lipski. Ambasadorem polskim w Rzymie został poseł polski w Berlinie, były wiceminister spraw zagranicznych p. Wysocki. Nastąpiły dalsze zmiany i przesunięcia w dyplomacji, które podała prasa, chcć, właściwie powiedziawszy, zmiany personalne w dyplomacji nikogo ani grzeją ani ziębią. Są to wiadomości, które podaje się dla prestiżu pisma, mimo iż przeważna część czytelników ziewa oglądając taką notatkę. Obchodzi to conajwyżej rodzinę, lub urzędników z MSZ-u. Ale snobi z ulicy Wierzbowej, z parasolami w ręku, zachowujący ceremonjał angielski, więcej przesadnie, niż sami Brytyjczycy, wiedzą o tych przesunięciach dyplomacji o wiele wcześniej.

Nikt zresztą w Polsce nie interesuje się ostatnio działalnością naszych dyplomatów zagranicą. Wiadomo tylko, że ambasadorowie i posłowie nasi mieszkają w najpiękniejszych dzielnicach stolic, reprezentują się naogół doskonale, że niektórych z nich rujnuje ta wystawność (Chłapowski, że w odpowiednie święta i imieniny urządzają przyjęcia i domagają się później od pism sanacyjnych, by jak najdokładniej opisały przebieg bankietów. Niektórzy z nich siedzą po 8, 9 lat i nie dojrzał ich nawet, lub nie ruszył bicz MSZ-u, naczelnik wydziału osobowego, Drymmer.

Okres dyplomatów, działających samodzielnie na placówkach, wysuwających się na czoło polityki zagranicznej, minął już bezpowrotnie. Tak działał tragicznie zmarły hr. Skrzyński, wyróżniał się poseł polski w Paryżu, Maurycy hr. Zamojski, zdobywał ostrogi delegat polski przy Lidze Narodów, prof. Szymon Aszkenazy. Ale czas tych dyplomatów minął. Szymon Aszkenazy znikł z widowni, choć był bardzo ruchliwy i zasłużył się w sprawie górnośląskiej i wileńskiej. Drogę do dalszej karjery zamknęło mu nietyle jego pochodzenie, ile, jak twierdzą jego przeciwnicy, kontakt z generałem Sikorskim. Dyplomaci w obecnym okresie są skrępowani taktyką narzuconą z centrali. Układ stosunków w Europie nie pozwala na odsłanianie polityki zagranicznej. Posłowie akredytowani przy obcych państwach, muszą działać według wskazówek, to znaczy trzymać się wiernie nut: mogą lepiej lub gorzej śpiewać, ale nie wolno im fałszować, lub dorabiać własnych melodyj.

W Pradze Czeskiej siedzi od dłuższego czasu poseł dr. Grzybowski, niegdyś współpracownik Bartla i Thugutta, znany ze sławnych rządów w charakterze szefa gabinetu w Prezydjum Rady Ministrów. O istnieniu jego w Czechosłowacji wie się bardzo mało. Nie jest to ani jego winą, lub zasługą. Taki jest bowiem nasz układ stosunków z Czechosłowacją. Ustała dawna niechęć, ale o wielkiej przyjaźni niema w tej chwili mowy. Coś się klei, wiąże, ale istnieje wciąż podejrzliwość obawa, że minister Benesz będzie za sprytny (za — Korfanty, jakby powiedział Krukowski). Nie ustaliła się jeszcze polityka wobec małej Ententy, i nietylko poseł Grzybowski, ale i reszta posłów naszych na Bałkanach ma przeto mniej roboty.

Nie cieszył się sławą genjalnego dyplomaty poseł polski w Moskwie p. Patek, który przed przewrotem majowym udzielił dłuższej gościny w swojem mieszkaniu czynnikowi decydującemu. Kilka lat z rzędu nie mógł się on niczem wykazać, aż zmieniła się konjunktura, i poczciwy a miły adwokat przeistoczył się w wielkiego dyplomatę, który przywiózł z Moskwy do Warszawy pakt o nieagresji. Teraz p. Stanisław Patek uchodzi już za doskonałego dyplomatę i otrzymał jako słuszną nagrodę stanowisko ambasadora w Stanach Zjednoczonych. Tak bowiem ułożyła się konjunktura która pozwala korespondentowi paryskiemu „Gazety Polskiej“ podawać wiadomości z urzędowego źródła o powołaniu Radka na stanowisko ambasadora w Polsce i posła Miedzińskiego na stanowisko ambasadora w Sowietach. „Gazeta Polska“ zaprzeczyła wprawdzie kłopotliwie, bo wytworzyła się sytuacja paradoksalna: wiadomość w „Matinie“ przyniósł p. Korab-Kucharski, korespondent paryski „Gazety Polskiej“.

„Młodzież w dyplomacji“, stojąca bliżej marszałka Piłsudskiego i posiadająca doskonałe walory, siedzi zapomniana w różnych stolicach, bo tak układają się stosunki międzynarodowe. Mało się mówi o byłym adjutancie marszałka Piłsudskiego i zdolnym dyplomacie, Łebkowskim, pośle polskim w Budapeszcie, cicho o pośle polskim w Sofji, panu Tarnowskim, choć ten ostatni odgrywał większą rolę w ciągu wielu lat w Genewie.

Są jednak posłowie, którzy dają o sobie znać, któremi interesuje się prasa, mimo obojętności opinji publicznej. Niedawno został mianowany posłem polskim w Portugalji, pan Szumlakowski. Przepraszam, nie pan, ale minister Szumlakowski. Tak się bowiem złożyło, że za czasów urzędowania pana ministra Zaleskiego obok niego figurował zawsze jako minister, Szumlakowski. Prasa chętnie umieszczała jego nazwisko, był uprzejmy i łaskawy, bo popierał nawet pismo, które inaczej byłoby już dawno zginęło. Ze zmianą rządów, pan Szumlakowski przestał być szefem gabinetu ministra, mimo iż miał zasługi, mimo iż był inicjatorem, protektorem i mecenasem klubu towarzyskiego przy ulicy Foksal. Długi czas był pan minister bez przydziału, choć podobno minister Zaleski otrzymał przyrzeczenie, że jego ministrowi nie stanie się żadna krzywda. Po pewnym czasie stworzono specjalne poselstwo w Portugalji, i w kilkunastu pismach ukazała się kilkakroć fotografja pana ministra Szumlakowskiego.

Nieznaczy to jednak, by dyplomację polską krępował w tej chwili wyłącznie ceremonjał. Siedzą spokojnie na placówkach poszczególni dyplomaci, ale w centrali, a raczej w Pikiliszkach jest w tej chwili ruch. Kilkakroć opuścił Pikiliszki marszałek Piłsudski, udając się do Wilna. Generał Długoszowski musiał nawet z tego powodu przerwać urlop w miasteczku rodzinnem Bobowej, by udać się do „miarodajnego miasta“. Jeździ kilkakrotnie aeroplanem pan minister Beck z Warszawy do Wilna i z powrotem. Dzieje się to wszystko w ciągu ostatnich 2-ch tygodni. Wyniki tych narad nie są jeszcze znane, ale dowodzą, że mimo zmian w dyplomacji, które nie są istotne, zapowiada się zmiany dyplomacji polskiej, nowe posunięcia, które są ważniejsze od wszelkich nominacyj, obchodzących jedynie posłów, ambasadorów i ich rodziny.

Przenosiny ćwierć miljona mieszkańców

§ Zarząd hrabstwa Londynu (wielki Londyn) przystąpi do wykonania olbrzymiego planu opróżnienia zaniedbanych, brudnych dzielnic Londynu, t. zw. Slums, w Stepney, Green, Bethnal i Shoreditch. Przeniesieniu z tych dzielnic ulegnie zgórą 250.000 mieszkańców, którzy z antisanitarnych, zadymionych, zaśmieconych i przeludnionych dzielnic przeprowadzą się do nowych bloków mieszkalnych, wybudowanych według wskazań nowoczesnej urbanistyki i higjeny. Koszty wykonania tego planu sięgają ogromnej sumy 35 miljonów franków.

Weizmann wraca...

Weizmann wraca — taka jest wymowa wyborów na XVIII Kongres sjonistyczny. Olbrzymie zwycięstwo lewicy, która w porównaniu z poprzednim Kongresem podwoiła swoją delegację i przybędzie na XVIII Kongres sjonistyczny w sile 130 delegatów, jako stronnictwo najsilniejsze, toruje Weizmannowi drogę powrotu na stanowisko prezydenta Światowej Organizacji Sjońskiej. Rzecz zrozumiała, że nie chodzi tu wyłącznie o osobę Weizmanna, lecz także o jego program, koncepcje polityczne, metody działania, a więc o kontynuację tego stanu, który nosi nazwę „systemu weizmannowskiego". Lewica, świadoma zwycięstwa i faktu, że na Kongresie będzie odgrywała pierwszorzędną rolę, wysuwa już dziś przez usta swego przywódcy Bin-Guriona koncepcję przyszłej większości na Kongresie i przyszłego kierownictwa. Koncepcja to nie nowa, bo opierająca się nadal o koalicję wszystkich ugrupowań sjonistycznych, oprócz rewizjonistów, a oznaczająca faktycznie dalszy ciąg dotychczasowego stanu, z tą jedną zmianą, że Weizmann powróci na dawne stanowisko.

Koncepcja koalicji wszystkich ugrupowań oprócz rewizjonistów jest naogół bardzo realna, chociaż zawiera jeden szkopuł o znaczeniu ogólnem. Chodzi tu o stosunek do rewizjonizmu. Lewica ma bowiem w swym programie kongresowym punkt, mówiący o usunięciu rewizjonistów z Światowej Organizacji Sjonistycznej, i nie ulega wątpliwości, że opierając się na orzeczeniu sądu kongresowego, będzie dążyć do realizacji tego punktu programu. Wątpić atoli należy, czy inne ugrupowania, poza lewicą, zgodzą się na tego rodzaju załatwienie kwestji rewizjonizmu. Bo jakkolwiek prawie wszystkie ugrupowania zajmują negatywne stanowisko wobec ewentualnego udziału rewizjonistów w przyszłej koalicji, to jednak ugrupowania centrowe i prawicowe (ogólni sjoniści i Mizrachi) nie życzą sobie wcale usunięcia rewizjonistów i nagłego, silnego wzmocnienia lewicy. Z drugiej zaś strony lewica ma możność przeprowadzenia swoich zasad, a nawet wybrania własnego kierownictwa niezależnie od ogólnych sjonistów i Mizrachi. Razem bowiem z radykalnymi sjonistami, którzy wejdą coprawda w niewielkiej liczbie na Kongres i z grupą A ogólnych sjonistów (grupą pro-weizmannowską) posiadać będzie lewica na Kongresie większość. Ułatwi jej to zrealizowanie programowych zasad szczególnie na terenie wewnętrzno-organizacyjnym, a więc w stosunku do rewizjonistów. Istnieje po zatem możliwość, że ten wielki szkopuł usunie sam Żabotyński, występując z Organizacji Sjońskiej i tworząc odrębną, niezależną organizację w myśl swego programu.

Tak czy owak, a więc zarówno w razie powstania koalicji lewicy, radykalnych sjonistów ogólnych sjonistów i Mizrachi, jakoteż w razie powstania koalicji lewicy z radykalnymi sjonistami i proweizmannowską grupą A ogólnych sjonistów, powrót Weizmanna i przemożny wpływ lewicy w przyszłem kierownictwie sjonistycznem jest sprawą zadecydowaną.

Weizmann wraca — a wraca znacznie wzmocniony dzięki zwycięstwu lewicy i dzięki zwycięstwu jego grupy w Stanach Zjednoczonych. Wraca, by znów objąć naczelne stanowisko w Organizacji Sjonistycznej i w Agencji Żydowskiej. Wraca — w okresie trudnym, ciężkim, kiedy po dwuletniej przerwie i jego dwuletniej — zresztą pozornej — nieobecności horyzont pokrywa się znowu ciężkiemi chmurami. Plan Frencha staje się aktualny, a rząd palestyński realizuje go całkiem wyraźnie, wydając ustawy w myśl jego zaleceń. Na porządku dziennym znajdzie się bodaj już w najbliższym czasie zagadnienie parlamentu palestyńskiego, którego realizację Wysoki Komisarz Palestyny zapowiedział w Komisji Mandatowej w Genewie na rok 1934. Po zatem czeka rozwiązania wiele problemów, jak plan pomocy dla Żydów niemieckich, jak rozszerzenie kolonizacji, kwestja transjordańska itp. Po dwuletniej przerwie wraca Weizmann, by kontynuować swoją pracę polityczną i wywierać decydujący wpływ na bieg spraw palestyńskich.

Jego powrót bowiem wyciśnie piętno na pracy przyszłego kierownictwa sjonistycznego i to niezależnie od jego składu i od koalicji. Jego powrót oznacza nacisk na „pracę organiczną", oznacza skupienie uwagi na pracy praktycznej i politykę ostrożną, nacechowaną wielkim umiarem. Tym razem Weizmann będzie mógł jeszcze silniej podkreślać swój system, działać wedle swojej metody, ponieważ w koalicji, na której się oprze, pierwsze skrzypce będzie grać lewica, najbliższe mu w sensie politycznym i duchowym ugrupowanie.

L .R.

Wymowa suchych faktów w kraju obłędu

(K) Można doprawdy zaoszczędzić sobie komentarzy do tego, co się obecnie dzieje w Niemczech i podawać same tylo suche fakty, ich wymowa jest bowiem dostatecznie jasna. Puszczamy więc aparat w ruch i rzucamy na ekran łańcuch faktów, powiązany ze sobą kitem obłędu, chamstwa i zdziczenia.

ZA LAT 50 STANIE SIĘ EUROPA HITLEROWSKĄ.

Minister propagandy Goebbels odwiedził niedawno z księciem Auwi, synem b. cesarza, szukającym, jak wiadomo, w hitlerowszczyźnie odskoczni do zrobienia karjery, szkołę wychowującą przyszłych wodzów hitlerowszczyzny w Plassenburgu. Goebbels wygłosił przy tej sposobności mowę, w której zapowiedział, że Europa za lat pięćdziesiąt stanie się hitlerowską. Rewolucja niemiecka z r. 1933 będzie jak rewolucja francuska etapem ogólno-europejskiej rewolucji. Jeszcze jedna analogja narzuciła się „twórczemu" umysłowi zbankrutowanego estety, który w chamstwie hitlerowszczyzny znalazł wreszcie ostoję dla siebie. Oto jak Francja dzięki rewolucji francuskiej objęła hegemonję nad światem, tak samo Niemcy wyniesione zostaną falą rewolucji niemieckiej na czoło świata. Wdzięczni możemy być ministrowi Goebbelsowi, że pozwala nam w Europie jeszcze przez lat pięćdziesiąt korzystać z dobrodziejstw kultury, bo cóżbyśmy zrobili, gdyby Goebbels koniecznie chciał, by Europa już za lat dziesięć stała się hitlerowską? Nie pytajm yisę jednakowoż, dlaczego Europa dopiero za lat pięćdziesiąt ma się stać hitlerowską, bo oto Goebbels zdradził nam tajemnicę tego przyszłego podboju świata przez Niemcy. W ciągu najbliższych lat ośmiu ma powstać 5 niemieckich uniwersytetów, na których przyszli „wodzowie" hitlerowszczyzny i kandydaci na zdobywców świata mają otrzymać pełne wykształcenie, które uczyni ich wprost doskonałymi wodzami. Jeśli corocznie wymaszeruje z tych uniwersytetów pięć tysięcy „wodzów", nie ma się powodu do obawy o przyszłość narodowo-socjalistycznych Niemiec, która nie tylko na stulecia, ale po wsze czasy zostanie zabezpieczona.

Also sprach Zaratustra-Goebbels!

JAK SIĘ WITAĆ MAJĄ OBYWATELE MOGUNCJI?

Miasto Moguncja może być dumne, bo wyprzedziło wszystkie inne miasta niemieckie.

Przedstawiciel magistratu zakomunikował na konferencji prasowej, że każdy abywatel miasta, o ile jest pochodzenia aryjskiego, ma się na przywitanie i żegnanie posługiwać pozdrowieniem hitlerowskiem. Każdy obywatel miasta, jeśli nie chce się znaleźć w obozie koncentracyjnym, musi ręką do góry podniesioną witać sztandary ze swastyką hitlerowską, a zamiast „dzień dobry" i „dobranoc" używać słów: „Heil Hitler". Szczęśliwe miasto, które innych nie ma kłopotów!

DZIESIĘCIU KOMUNISTÓW ZA JEDNEGO HITLEROWCA!

W Brunszwiku zastrzelono jednego bojówkarza hitlerowskiego. Sprawców nie odnaleziono. S. A. w Brunszwiku dokonała aresztowań komunistów i 10 z nich rozstrzelila. Rodzinom zastrzelonych oświadczono że zastrzelony został „glechschaltowany" ze zabitym członkiem SA. Niemcy są państwem bojaźni Bożej....

„SZUKAM SWYCH BRACI"

Biuro prasowe berlińskiej dyrekcji policji podaje do wiadomości: Żydowski dyrektor administracyjny Dr. Ernest Rechnitz i żydowski handlowiec Albert Rosenthal, obaj z Wrocławia, zostali onegdaj aresztowani i przewiezieni do obozu koncentracyjnego. Albert Rosenthal ogłosił w organie gminy żydowskiej we Wrocławiu artykuł pt. „Szukam swych braci!", w którym znajdują się nieprawdziwe twierdzenia o sytuacji Żydów w Niemczech. Dr. Ernest Rechnitz, jako redaktor tego organu, ponosi odpowiedzialność za ten artykuł, który wzmocnić może „Greuelpropaganda" przeciwko Niemcom.

Każdy łatwo się domyśla, co się stało z braćmi, których szukał Albert Rosenthal...

ŻYDOWSKICH LEKARZY NIE WOLNO WZYWAĆ DO KONSYLJUM

Donieśliśmy już, że ze wszystkich Kas Chorych wyrzucono lekarzy żydowskich, których też pozbawiono posad we wszystkich prywatnych Kasach Chorych. Ponieważ zachodzi obawa, że lekarze żydowscy mogą mieć mimo to jakąśkolwiek praktykę, komisarz dla spraw lekarskich w prowincji Hessen-Nassau zakazał lekarzom aryjskim: 1) zastępywania się przez lekarzy żydowskich, 2) posyłania pacjentów do lekarzy żydowskich, 3) wzywania lekarzy żydowskich do konsyljum.

ZA ZNISZCZENIE DĘBU HINDENBURGA WIĘŹNIOWIE KOMUNISTYCZNI POZBAWIENI ZOSTALI PRZEZ 3 DNI OBIADU

Rząd Rzeszy niemieckiej podaje oficjalnie do wiadomości, że z powodu wycięcia przez komunistów dębu Hindenburga, pozbawiono wszystkich komunistów, znajdujących się we więzieniach i obozach koncentracyjnych obiadu przez 3 dni. Więźniów tych pouczono, że jest to zemsta za zbrodniczy zamach na „dębie Hindenburga".

—oOo—

Żydzi amerykańscy wycofują zapisy na rzecz instytucyj niemieckich

§ Berlin (ŻAT). W związku z krokami, poczynionemi przez spadkobierców Juljusza Rosenwalda, którzy kwestjonują miljonowy zapis, poczyniony na rzecz dziecięcej kliniki dentystycznej w Berlinie, przedstawiciel ŻAT-nej dowiaduje się, iż na skutek zarządzeń, wymierzonych przeciwko studentom-Żydom, profesorom i przedstawicielom wolnych zawodów mają być zakwestjonowane przez ofiarodawców bądź też przez spadkobierców liczne fundacje, stypendja i legaty, zapisane na rzecz instytucyj niemieckich. Oficjalnie oświadczono przedstawicielowi ŻAT-nej, iż nie będą czynione żadne wyjątki obowiązujących przepisów w instytucjach publicznych, nawet wtedy, gdy są one w jaknajszerszym zakresie utrzymywane z funduszów, ofiarowanych przez Żydów.

Czy Ford subsydjował ruch hitlerowski?

§ Londyn (ŻAT). „Daily Herald" ogłasza oświadczenie Henri Forda w związku z rewelacjami J. Steel'a o źródłach finansowych, z jakich Hitler czerpał fundusze na propagandę narodowo-socjalistyczną. Henri Ford stwierdza, że nie wyasygnował ani jednego centa na rzecz jakichkolwiek organizacyj zagranicznych, dodając przytem, iż zwracano się do niego o poparcie akcji hitlerowskiej, lecz Ford stanowczo odmówił. Książę Ferdynand, o którym jest również mowa w omawianych rewelacjach, był zatrudniony w fabrykach Forda na tych samych warunkach uposażeniowych, co i inni pracownicy.



NIEDZIELA 30 LIPCA 1933.

(!) **Kraków.** (312.8) 10: Nabożeństwo z Wilna. Muzyka religijna z płyt z Warszawy. 11: Transmisja z Salzburga. Koncert poświęcony W. A. Mozartowi. 13: Program na dz. bież. 13.05: Transmisja z Warszawy: 14.20: Płyty. 14.45: Słuchowisko prawnicze z Warszawy dla rolników. 15.5: Płyty: w przerwie krak. wiadomości bieżące. 16.30: Koncert z Ciechocinka. 17: Odczyt z Warszawy. 18: Piosenki w wyk. chóru Dana z Warszawy. 18.35: Program na dzień następny. 1.40: Transm. z Warszawy. 22: Muzyka taneczna z Warszawy. 22.25: Wiadomości sportowe. 22.40: Transmisje z Warszawy.

Lwów (380.7 m). 10: Nabożeństwo z Wilna. 11: Transmisja z Salzburga. 21: „Na wesołej lwowskiej fali". 22.45: Muzyka taneczna z płyt.

Warszawa (1411.8) 9.55: Program na dzień bieżący. 10: Nabożeństwo z Wilna. 11: Transmisja z Salzburga uroczystości muzycznych. 13.5: Komunikat meteor. 13.10: Muzyka. 14.15: Komunikat roln.-meteor. 14.20: Pieśni polskie w wyk. Ady Sari i St. Gruszczyńskiego (płyty). 14.15: Słuchowisko prawnicze dla rolników. 15.5: Muzyka lekka i popularna. 16: Radjotygodnik dla młodzieży. 16.30: Transmisja z Ciechocinka. Koncert popularny. 17: „Znaczenie światła i słońca dla zdrowia robotników", wygł. dr. A. Rząśnicki. 18: Piosenki w wyk. Chóru Dana. 18.35: Program na dzień następny. 18.40: Skrzynka pocztowa techniczna, omówi p. W. Frenkiel. 20: Koncert pjopularny. 20.50 Dziennik wiecz. 21: „Na wesołej fali lwowskiej", transm ze Lwowa. 22: Muzyka taneczna z kaw. „Gastronomja". 22.25: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.40: Wiadomości meteor. dla komunik. lotn i komunikat policyjny. 22.45: Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja"

Katowice. (408.7) 9.30: Nabożeństwo z kościoła N. M. P. w Wielkich Piekarach. 11: Transmisja z Salzburga. 15: Koncert orkiestry 73 pp.: 19.10: dr inż. St. Micewicz: „Dwa loty do stratosfery".

Praga (488.6) 7: Koncert. 9: Płyty. 9.15: Wiolonczela. 10: Pieśni cygańskie. 11: Trans. z Bratislavy. 12.5 Koncert. 16: Trans. z Bratislavy. 18: aud. niemiecka. Komunikaty. Słuchowisko. 19: Muzyka. 20: Komedja. 21. Trans. z Brna. 2220: Muzyka czeska.

Wiedeń (518.1 8.25: Chóry i orkiestra wojskowa. 10.15 Pieśni i arje. 11: Atrns. z Mozarteum w Salzburgu. 13: Płyty. 15: Dwa kwartety Haydna. 16.55 Koncert. 19.20: Pieśni i arje. 22: Operetka „Ein Märchen aus Florenz". 22.15 Płyty.

Kupcy żydowscy „spiskowcami"

(:) Berlin. (ŻAT) Jak ŻAT już donosiła, w Norymberdze byli aresztowani a następnie wypuszczeni na wolność kupcy żydowscy w liczbie kilkuset. Obecnie przedstawiciel ŻAT zdołał zebrać następujące informacje w tej sprawie.

Oficjalnym motywem aresztowań był bardzo ciężki zarzut, że aresztowani mają być wmieszani w spisek przeciwko narodowo-socjalistycznym władzom. Oświadczenie w tej sprawie złożył szef władz norymberskich, pos. Julius Streicher, znany komisarz jednodniowego wszechniemieckiego oficjalnego bojkotu Żydów z dnia 1 kwietnia. Wszyscy aresztowani Żydzi zostali odwiezieni do baraków oddziałów szturmowych. Przesłuchanie aresztowanych trwało 5 godzin. Zarówno Żydzi, jak i władze norymberskie odmówiły udzielenia przedstawicielowi ŻAT jakichkolwiek wyjaśnień w tej sprawie. Jednocześnie z przeprowadzonemi aresztowaniami odbyły się rewizje w pewnej liczbie mieszkań żydowskich w Norymberdze. Nic podejrzanego w wyniku rewizyj nie wykryto, aczkolwiek oficjalnym ich celem było poszukiwanie literatury anty-rządowej. Większość aresztowanych stanowili kupcy i właściciele sklepów, którzy oczywiście nigdy nie mieli żadnego związku z politycznym radykalizmem. Władze stwierdzają, że aresztowanych było nie 300, lecz tylko 160 Żydów.

Pos. Streicher zaprzecza również, jakoby miano dokonać rewizji w synagodze. „Żadnemu Żydowi nic złego się nie stało, aczkolwiek nie lubię Żydów", oświadczył pos. Streicher.

—oOo—

Z codziennej rubryki

§ Berlin (ŻAT). W berlińskich kołach żydowskich nader ciężkie wrażenie wywarły wydarzenia, związane z osobą Dr. Erwina Rosenberga, znanego żydowskiego społecznika i adwokata w Berlinie.

(:) Dr. Rosenberg podczas wojny walczył na froncie, uzyskał więc prawo kontynuowania praktyki adwokackiej. Gdy w bieżącym tygodniu Rosenberg zgłosił się do jednego z sądów berlińskich, został on wywleczony z sali sądowej przez grupę szturmowców w uniformach. Krewni dr. Rosenberga szukali go przez dzień cały przy pomocy policji, lecz nie zdołano natrafić na jego ślady. Późnym wieczorem znaleziono go na jednej z ulic nieprzytomnego. Dr. Rosenberg jest ciężko pobity. Przywieziono go do domu, gdzie musi odbyć kurację.

„AUTOMATYCZNIE USUNIĘCI"

(:) Berlin. (ŻAT) Ministerstwo oświaty ogłasza urzędową zapowiedź, że **wszystkich nauczycieli Żydów uważać należy za automatycznie usuniętych i nie będą oni zaangażowani na rok szkolny 1933/34.**

Nieboszczyk przybył na swój pogrzeb
Teść posła Putka, znany działacz ludowy, popełnił samobójstwo

(—) Nasz korespondent wadowicki (Sch.) donosi nam:

Zdarzył się tu wypadek, który z początku zakrawał na tragikomedję, dopiero w dniu dzisiejszym (28 bm.) sprawa wzięła inny obrót, przemieniając się w tragedję ludzką.

I tak dnia 26 bm. (środa), o godz 5.15 popoł. pod pociąg zdążający z Wadowic do Krakowa, na odcinku kolejowym Klecza dolna rzucił się nieznany mężczyzna. Denatowi koła pociągu odcięły głowę. Zawiadomione natychmiast o wypadku władze, przybyły na miejsce, gdzie z wyglądu zdołano stwierdzić, iż denatem jest rzekomo niejaki Wincenty Siwek umysłowo upośledzony. W tem też mniemaniu, iż jest to Siwek, zwłoki po sporządzeniu protokołu w Kleczy pochowano.

Tymczasem — w 2 dni później tj. w piątek rano, na ulicach Wadowic, spaceruje sobie najspokojniej „nieboszczyk" Siwek, głosząc wszem wobec i każdemu z osobna, iż przyjechał na swój pogrzeb, (w drodze dowiedział się, iż w mieście uważany jest za nieboszczyka). Ukazanie się nieboszczyka na ulicach miasta wywołało zrozumiałe poruszenie, a u władz konsternację. Wobec takiego obrotu sprawy skierowano śledztwo w innym kierunku. Doszło bowiem do wiadomości władz, iż przed kilku dniami z mieszkania swego zięcia w Choczni k. Wadowic, wydalił się w nieznanym kierunku b. poseł i znany działacz ludowy (Stron. Lud.) Styła (teść b posła Dra Putka). Jak się dowiaduje, przy zwłokach znaleziono list, nie podpisany w którym denat podaje, iż samobójstwo popełnia z powodu tego, iż czuje się fizycznie i moralnie złamany (jako działacz Stronnictwa Ludowego miał szereg procesów i przebywał w więzieniu). Ta okoliczność skierowała podejrzenie, iż zmarłym jest b. poseł Styła, którego domownicy od kilku dni szukają. Okoliczność tę potwierdził syn zmarłego, który rozpoznał list ojca. Rodzina wdrożyła kroki o ekshumację zwłok. Wypadek ten wywołał w mieście olbrzymie poruszenie.

Morderca, który sam naprawia krzesło elektryczne

W tych dniach odbyło się w znanem więzieniu amerykańskiem Sing-Sing stracenie głośnego mordercy Jamesa Stewarda Le Copa — wśród ciekawych okoliczności.

Le Cop, rodem z Kanady, stał swego czasu na czele małej bandy przemytników alkoholu. Banda ta nie odgrywała takiej roli jak Al Capone'a, ale odznaczała się tem, że składała się z najbardziej okrutnych indywiduów. Ma ona na swem sumieniu 50 mordów, a sam Le Cop cynicznie przyznał się do tego, że własnoręcznie zastrzelił 14 osób. Le Cop liczy dopiero lat 25 i żadnych nie ma wyrzutów sumienia. Z bezprzykładnym cynizmem przyznał się do wszystkich swych zbrodni, a gdy skazany został na śmierć, wyraził żal, że nie mógł szczegółowo wszystkich swych wyczynów bohaterskich opowiedzieć.

Do ostatniej chwili nie odczuwał najmniejszego lęku przed śmiercią. Kilka minut przed egzekucją poprosił o biblję. Gdy mu biblję przyniesiono, podarł ją na strzępy i potratował nogami. Gdy go miano już przymocować do krzesła elektrycznego, okazało się, że dopływ elektryczności nie funkcjonuje. Le Cop był przedtem elektrotechnikiem i dlatego poprosił, by mu zezwolono na naprawę krzesła. Prośbie jego uczyniono zadość, a Le Cop w ciągu 10 minut doprowadził krzesło elektryczne do porządku. Nie musiano go do krzesła przymocować, bo usiadł na niem dobrowolnie. Hełm, który się wkłada delikwentom, włożył sobie na głowę, jak zwykły kapelusz. Kilka minut później mogli lekarze skonstatować, że najcyniczniejszy morderca Stanów Zjednoczonych już nie żyje.

Motoryzacja armji amerykańskiej

§ Departament wojny przedłożył prez. Rooseveltowi projekt modernizacji kompletnej środków komunikacji dla armji, motoryzacji ich. — W tym celu mają być zamówione dla piechoty kawalerji motocyklówki, automobile, traktory dla artylerji, specjalne auta dla mitraljez, oraz ma się odbyć całkowita wymiana znajdujących się dotychczas w użyciu automobilów na nowe wozy o innej konstrukcji. Program ten będzie wymagał jednorazowego wydatku w sumie 50 miljonów dolarów które mają być zaczerpnięte z 3-miljardowego funduszu pracy, przeznaczonego na roboty publiczne.

LITERATURA i SZTUKA

WEBER.

Murzyn Jim

Gdy Jim opuścił dzicz dżunglową i kupił kartę tramwajową
Między Harlem a Manhattan, między Harlem a Manhattan,
Zawyli panowie, huknęli mu: „Cóż chcesz ty brudny negrze tu
Przy naszych białych mankietach, przy naszych białych mankietach".
Pięścią zbili go z nóg i zrzucili na bruk daleko — hen.
Gdyż twierdzili panowie, że ich biały ród wybudował ten wspaniały gród
I również tramwaj ten!
Dlatego istnieje osobny przedział dla czarnych dżentelmenów,
Dlatego istnieje osobny przedział dla białych dżentelmenów
W tramwaju, w tramwaju, mój chłopcze, pomnij to,
Dlatego istnieje przedział, mój chłopcze, pomnij to

Gdy występował w jazzbandzie Jim, murzyn-star, najpiękniejszym barem był jego bar
Między Harlem a Manhattan, między Harlem a Manhattan.
Spaśli panowie wśród pijańskich jęków słuchali smętnych murzyńskich dźwięków
I rzygali na białe mankiety i rzygali na białe mankiety.
Jak wieprze się spili i zwierzęco wyli „Melodję księżycową".
Whisky i pieśnią oszołomieni nie słuchali Jima smętnych pieni,
Gdy śpiewał im pieśń swą nową:
Czemuż istnieje osobny przedział dla czarnych dżentelmenów,
Czemuż istnieje osobny przedział dla białych dżentelmenów
W tramwaju, w tramwaju, wy panowie, powiedzcie mi to?
Czemuż istnieje przedział, wy panowie, powiedzcie mi to?

Prohibicja i wojna wybuchły, jak race, niejeden otrzymał ostatnią swą płacę
Między Harlem a Manhattan, między Harlem a Manhattan,
Ruszył Jim na południe. Ktoś huknął nań: „Ten negr pocałował jedną z białych pań!"
I skuto go w potrójne kajdany i skuto go w potrójne kajdany.
Gdy hymny zanucono nim go powieszono, Jim pyta pastora, czy wie:
Czy białych dżentelmenów ród wybudował też niebiański gród,
Gdyż, ach to byłoby źle!
Gdyż istniałby osobny przedział dla czarnych dżentelmenów,
Gdyż istniałby osobny przedział dla białych dżentelmenów
W tramwaju, w tramwaju, wiodącym do raju!
Gdyż istniałby przedział w tramwaju, wiodącym do raju!

(Spolszczył F. Schlang.)

—o—

J. WARSZAWIAK.

Kamil Cyprjan Norwid a Żydzi

Kulturalna Polska obchodziła ostatnio poważną rocznicę. Minęło 50 lat od dnia, w którym zmarł w przytułku dla ubogich w Paryżu, wielki poeta polski z po mickiewiczowskiej epoki i jeden z największych pionierów sztuki w Polsce, peta, filozof, malarz, rzeźbiarz, architekt, badacz i filolog, **Kamil Cyprjan Norwid.**

Już stało się poniekąd misją tradycyjną u fachowców literackich z obozu endecji, aby zawsze, gdy Polska obchodzi rocznicę śmierci czy jubileusz swych wielkich synów — wykazać, że oni należą lub, gdyby żyli, należeliby do obozu endeckiego. Taki los spotkał ostatnio również i Kamila Cyprjana Norwida. Badacze literatury z pod ogidy endecji usiłowali wykazać — w związku z jego 50-cio letnią rocznicą śmierci — iż do ich obozu należy i ten wielki konsekwentny przyjaciel ludzi, bez różnicy klasy, rasy i wiary. Treścią filozofji i światopoglądu, którego jest właśnie bezgraniczna miłość do ludzkości. Sofiści endeccy tendencyjnie oświetlili, czy podali parę zdań Norwida o Żydach, aby wykazać, ż również w nienawiści do Żydów, Norwid obcesowo trzymał się programu endeckiego...

Jak jednak faktycznie wygląda stosunek Norwida do Żydów i Żydostwa? Norwid zawsze odnosił się z wielkim respektem i poważaniem do Żydostwa. Pod tym względem był on wiernym spadkobiercą Mickiewicza, który wszak miał specjalną „słabość" do Żydów, czego mu po dziś dzień wybaczyć nie mogą nacjonaliści i patrjoci endeckiego obozu. Uważał on Żydostwo, jako największy etap w cywilizacji ludzkości i zwykł był to podkreślić przy każdej sposobności. Uważał on również, iż Żydzi jeszcze nie zupełnie dokonali swojej misji cywilizacyjnej i wielkie nadzieje pokładał w nich co do realizacji jego filozofji, która dąży do wyzwolenia ludzkości i upiększenia i udoskonalenia życia przez wprowadzenie weń pracy i sztuki nie tylko dla wybranych jednostek, lecz dla każdego człowieka zosobna. Norwid odnosił się z jak największem uznaniem do twórców ducha żydowskiego i uważał je za źródła ducha, z których każdy człowiek powinien czerpać. Zwłaszcza bliską była sercu poety nasza „Księga Ksiąg" — Biblja. Uważał on, iż biblja należy do tych książek, bez których nie powinien się ruszyć zmiejsca żaden inteligentny człowiek, a zwłaszcza **artysta.**

On sam trzymał się ściśle tej zasady. Sam — można powiedzieć oddychał biblją. Nic więc też dziwnego, że miał słabość na własną rękę tłumaczyć fragmetny z biblji i bardzo często się posługiwać cytatami biblijnemi w swoich filozoficzno-artystycznych rozprawach, jak i w poetyckich legendach. Krąży nawet pogłoska, że z wielkiej miłości do biblji, podjął się trudu nauczenia hebrajszczyzny, aby móc czytać biblję w oryginale. Wersja ta, jak dotychczas nie została jednak definitywnie sprawdzona. Może wytrawny badacz i znawca Norwida Mirjam-Przesmycki, z czasem wyjaśni nam i tę zagadkę, jak zdołał już niejedną wyjaśnić, dzięki swej żmudnej i sumiennej pracy nad dziełami Norwida.

Czy znał Norwid język hebrajski — nie wiemy, lecz, że starał się poznać biblję w oryginale i że wykorzystał każde spotkanie z Żydem, aby więcej i gruntowniej orjentować się w utworach naszego ducha — o tem wiemy dokładnie z relacyj samego Norwida. Dość wspomnieć tylko jego utwór „Blade kwiaty", który prawie cały poświęcony jest rozmowie poety z Żydem — ażeby przekonać się o zainteresowaniu wielkiego poety dla biblji.

Jak Mickiewicz, tak i Norwid podziwiał nie tylko biblję, lecz również i naród, który biblję dał ludzkości. Podziwia on naród, który tyle przeżywa a jednak nierezygnuje i nie upada na duchu i swojemu, wówczas w jarzmie niewoli znajdującemu się narodowi, stawia Żydów, jako przykład. W „Promethidionie" Norwid nawołuje: „Weźcie z Żydów naukę, o! Rodacy". — Wykazuje, dzięki jakim właściwościom Żydzi zdołali przewyciężyć wszystkie trudności, które bardzo pouczające mogą być dla narodu polskiego.

Norwid swą uwagę poświęcił ujemnym objawom życia żydowskiego i wskazał na okresy upadków w dziejach żydostwa, których przyczynę widział — jako bardzo religijny człowiek — w osłabieniu ducha religijnego w żydostwie. Wszystkie nieszczęścia — według głęboko religijnego Norwida — przyszły na Żydów gdy ich wiara się załamała, czy zmalała. Widział więc Norwid tajemnicę siły i istnienia narodu żydowskiego nie w magji, jak to nie dawno temu „wykazał" z całą ścisłością przywódca duchowy i teoretyk polskiej endecji, Dmowski — lecz w **wierze** jego. We wspomnianym już „Promethidionie", Norwid jasno i dobitnie się wyraża:

„Izrael **wiarą** bardzo się rozszerzył. (To też największą z godzin miał godzinę), lecz póty **wierzył, aż się przeniewierzył**"...

Z tego cośmy dotychczas powiedzieli można mieć wrażenie, iż Norwid z uznaniem wyrażał się tylko o Żydach w przeszłości. Lecz jakiż był stosunek Norwida do współczesnych mu Żydów?

Prawdą jest, iż Norwid zwykł również krytykować Żydów. Jak już wspomnieliśmy, ta krytyka wypływała z jego nawskróś religijnego światopoglądu. Negował osłabienie wiary u Żydów, gdyż w tem widział największe niebezpieczeństwo dla dalszej egzystencji narodu żydowskiego. Ale z tego wnioskować, że Norwid był antysemitą, jak to chcą niektórzy „krytycy", jest zarówno głupotą, jak i bezczelnością.

Zresztą posiadamy dokument, który jasno i niedwuznacznie wykazuje stosunek Norwida do Żydów jego pokolenia, do Żydów polskich. Mamy właśnie na myśli jego mocny i pełen ekspresji wiersz, p. t. „Żydowie polscy", w którym wprost brak mu słów, aby wyrazić waleczność i wytrzymałość Żydów. Wiersz poczyna słowami:

Ty jesteś w Europie, poważny narodzie
Żydowski, jak pomnik strzaskany na
Wschodzie.
Swojemi gdy złamki, wszędzie się rozniesie,
Na każdym hieroglif unosząc odwieczny —

A w końcowej części czytamy:

Poważny narodzie! cześć tobie w tych, którzy
Mongolsko-czerkieskiej nieżlękli się burzy
I Boga Mojżeszów bronili wraz z nami
Spojrzeniem rycerskim, nagiemi piersiami.

Zda się, że nie będzie krzty przesady, jeśli powiemy, iż od czasu Mickiewicza, nikt jeszcze w poezji polskiej w tak ciepłych i mocnych słowach nie wyrażał się o Żydach, jak Kamil Cyprjan Norwid, którego endecy usiłują dziś — pięćdziesiąt lat po jego śmierci — proklamować, jako wroga Żydów.

Żołnierze

Przed pół rokiem Adolf Rudnicki zwrócił uwagę krytyki i czytelników oryginalnym debiutem „Szczury". (Książkę tę omówiłam swego czasu dokładnie na łamach „N. Dziennika"). Wydana obecnie druga jego powieść*) wprowadza nas w świat całkiem odmienny, — w surowy, gorzki świat rekruta w koszarach, w środowisko dotąd naogół obce literaturze, albo też przygodnie tylko wykorzystywane w formie wesołych humoresek w guście Roda-Rody. „Żołnierze" mają za temat dzieje jednego działonu — najniższej jednostki bojowej artylerji — w czasie półtoraletniej służby. Z najbardziej irrealnego tworzywa, z jakiego składały się „Szczury", przerzucił się autor jednym zamachem na krańcowy biegun realizmu.

W książkach Rudnickiego przejawia się chwalebny zamiar porzucenia banalnych i zbanalizowanych tematów, autor toruje sobie zupełnie nowe drogi twórczości, śmiało i po męsku zmaga się z trudnościami, jakie nastręcza jego przedzieranie się przez nietkniętą dżunglę. Tematycznie powieści jego są nowością, są wielką, białą „terra incognita", której rąbek autor nam odsłania. Są po brzegi nasycone zawartością treściową. — niestety nieujętą i nieskoordynowaną twórczym nakazem i dyscypliną, wskutek czego stanowią właściwie dopiero materjał na powieść. O „Żołnierzach" da się to powiedzieć w mierze jeszcze większej niż o „Szczurach". Jest to materjał żywy, z pierwszej ręki, źródłowy. rzeczywistość, podpatrzona na gorąco, „in flagranti". rzeczywistość pewnego ściśle określonego środowiska — wojska, tak. jak ono przedstawia się młodemu rocznikowi 1909.

Ale surowy materjał nie jest jeszcze powieścią, nie jest dziełem literackiem. Materjał zebrany przez autora świadczy o umiejętności patrzenia i widzenia, wrodzonej przenikliwości i szczerej pasji ogarnięcia szerokich związków, jakie na każdym kroku zachodzą, o wyostrzonej, bystrej inteligencji i intuicji. Czytelnika jednak zadowolić nie może. W „Szczurach" owa rozbieżność między głębią obserwacji, znakomitą analizą pewnych stanów duchowych, a formą wypowiedzenia, raziła mniej, nie rzucała się tak bardzo w oko, przeciwnie, niekiedy dawała nawet wyniki wręcz frapujące. W tej powieści bowiem, zwolnionej w tempie, rozwijającej się jedynie w płaszczyźnie psychicznej, z zaledwie z zaznaczoną akcją zewnętrzną, mógł autor ostatecznie pozwolić sobie na zupełne pominięcie techniki pisarskiej, na eliminację rzeczy skądinąd tak ważnej, jak konstrukcja powieści. Elementy „Szczurów" bardzo mało tylko, albo zgoła nie zahaczają o świat realny; jedynie ich budulec stanowi psychopatologiczna historja młodzieńca z prowincjonalnego miasteczka, człowieka niezdolnego do życia, dla którego halucynacja i rzeczywistość spływają w jeden dręczący koszmar, w jedną gorączkową wizję, historja ścieśniona do paru godzin. cała złożona z najbardziej drobiazgowej analizy. w której przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. więc czas — ów podstawowy składnik powieści — nie gra roli istotnej, cała rozpryśnięta na pianę chwil. zanurzona w miazmatach ciężkiej a nieuchwytnej atmosfery. Tę atmosferę oddał Rudnicki świetnie. a że o nią przedewszystkiem szło. „Szczury" mimo wielkich, drażniących usterek i wykroczeń przeciw stylowi i formie są dziełem bądźcobądź niezwykłem.

Z „Żołnierzami" jednak sprawa ma się inaczej. Jest to historja nie kilku godzin. lecz reportaż z półtoraletniej służby wojskowej. Jest to historja szeregu ludzi, którzy razem z autorem służbę tę odbyli. i ma ona przedstawić wpływ dyscypliny wojskowej na poszczególne jednostki. Materjał zebrany jest olbrzymi nieusegregowany i nieuporządkowany. w stanie surowym i chaotycznym. Wszystko tu jest równie ważne i równie nieważne. Autor podaje nagie fakty, notuje wydarzenia, niezwiązane dynamiką ani wewnętrznem umotywowaniem. A przecie, by wydobyć z nich istotę zjawisk, należało poddać je krytycznej, wartościującej ocenie, rozsegregować je pod pewnym kątem widzenia, wprowadzić jakąś hierarchję, jakiś ład, jakąś linję wytyczną na karty książki. To się nie stało. Dlatego autor zgubił po drodze siebie, swoją myśl przewodnią — bo jestem pewna, że istniała ona w zamierzeniu — i co najważniejsze, zgubił swoich towarzyszy, szeregowych rocznika 1909.

Początek książki jest bardzo dobry i ciekawy. Opis twierdzy, w której mieszczą się koszary, atmosfera w chwili przybycia rekrutów i pierwsze wrażenia „cywilów" w zetknięciu z twardą, nieubłaganą szkołą, jaką im dają podoficerowie i starsi żołnierze, zawierają w sobie „in potentia" wszystko, co z tego tematu można wydobyć. I już odrazu pierwszego dnia zarysowują się żywi ludzie, widzimy jednostki, które uległością, czy buntem powinny reagować. Ale w dalszem narastaniu powieści brak trzonu, brak kośćca konstrukcyjnego sprawia, że w chaosie szczegółów, opisów i wspomnień, któremi autor operuje dość niezręcznie, z któremi czasowo i przestrzennie nie umie sobie dać rady, zatraca się ciągłość opowiadania, a ludzie blakną jakgdyby, i zamiast uwypuklać się, spłaszczają się i gubią indywidualne oblicze. I tak jest już do końca. jest nawet coraz gorzej. A efekt: przy końcu wiemy mniej o tych ludziach niż na początku, losy ich przestają nas interesować, a powtarzanie tego samego wkółko poczyna nużyć.

Książki Rudnickiego są tkaniną w dobrym, wysokim gatunku, z której należy dopiero wykroić to, co się nazywa powieścią. Artyzm słowa polega bowiem nietylko na zebraniu faktów i rzuceniu pewnych myśli, ale na okoleniu, odgraniczeniu pewnej sfery zjawisk, czy rzeczy, i wyniesieniu ich w sferę wyższą: w sferę p o j ę ć. Rudnicki dokonuje narazie pierwszej części zadania pisarza. Natomiast brak u niego zupełnie tego przeobrażenia, tej metamorfozy zjawisk zaobserwowanych, która decyduje o nieprzemijającej wartości dzieła sztuki, która stanowi wogóle dzieło sztuki.

WANDA KRAGEN.

*) *Adolf Rudnicki: Żołnierze. „Rój" 1933*

Kronika literacka

Na warsztacie pisarzy polskich

(!)**Leopld Staff** przygotowuje nowy tom poezji, który nosić będzie tytuł „Barwa miodu".

Juljan Tuwim opracował antologję poetycką Puszkina. Obejmuje ona ok. dwustu wierszy i ukaże się w książce jesienią b. r. Zbiór będzie zatytułowany „Lutnia Puszkina".

Leśmian, Pawlikowska i Wierzyński wystąpią w jesieni z nowemi tomami poezyj, które ukażą się w cyklu „Pod znakiem poetów", wydawanym przez księgarnię Mortkowicza.

Tadeusz Zieliński przygotował do druku dwutomowe dzieło „Religja Rzymu", jako dalszy ciąg rozpoczętego cyklu: „Religja starożytnego świata".

Leon Pomirowski ukończył zarys historji literatury współczesnej. Praca nazywa się „Nowa literatura w nowej Polsce" i ukaże się jesienią nakładem Gebethnera i Wolffa.

„Don Kichot" w przekładzie Edwarda Boye'go, wydawany dotychczas zeszytami przez T-wo Wydawnicze J. Mortkowicza, osiągnął objętność pierwszego tomu i ukazał się w formie książkowej, ozdobiony szeregiem pięknych drzeworytów S. Mrożewskiego.

„Drzeworyt ludowy w Polsce" — taki tytuł nosić będzie wspaniała publikacja obejmująca 100 reprodukcyj, opatrzona wstępem Władysława Skoczylasa w języku polskim i francuskim.

(!)**WIELKI SUKCES DZIEŁA PROF. KLAUSNERA.** Znana monografja hebrajska prof. Józefa Klausnera o Jezusie ukazała się nakładem Payot'a w przekładzie francuskim. Dzieło to ukazało się dotychczas w przekładzie angielskim, holenderskim, japońskim i niemieckim. Jest to jedyne dzieło nowej literatury hebrajskiej, które przełożono na tyle języków.

DOOKOŁA TEATRU ŻYDOWSKIEGO W POLSCE. Lidja. Potocka ukończyła niedawno gościnne występy w Teatrze Centralnym w Warszawie. W Teatrze Kamińskiego w Warszawie występują artyści amerykańscy Irving Jacobson i Mary Schönfeld w komedji „Oj Ameryka". — W teatrze „Nowości" odbywają się dalej gościnne występy Miszy Germana i Lucy German, w sztuce p. t. „Matka i teściowa". — W teatrze „Scala" odbywają się występy. R. Szoszany i Morrisa Lampe, w sztuce sowieckiej p. t. „Wyrok". Do zespołu należą jeszcze Rachela Holcer, Aleksy Stein i Szriftzecer. Panie Lidja Potocka. Ida Kamińska i Klara Segałowicz rozpoczęły tournee po Polsce ze sztuką Morozowicz-Szczepkowskiej „My, kobiety" — „Ararat" przybył do Wilna na gościnne wy

stępy. — W Łodzi występuje obecnie znany artysta amerykański Michał Michalesco.

(!) **WYSTĘPY „TRUPY WILEŃSKIEJ“ W KRAKOWIE.** Dnia 8. sierpnia br. rozpoczyna trupa wileńska pod dyrekcją M. Mazy w Krakowie w teatrze „Bagatela“ gościnne występy. Trupa wileńska wystawi w Krakowie dwa najbardziej sensacyjne swe utwory — „Krzyczcie Chiny“ Tretiakowa i „Bunt w domu poprawczym“. Zapowiedź ta wywołała najżywsze zainteresowanie żydowskiej publiczności teatralnej.

(!) **ZNAKOMITY MALARZ ŻYDOWSKI HENRYK GLICENSTEIN** ukończył niedawno 21 ilustracyj do najnowszego dzieła Józefa Opatoszu pt. „Dzień w Regensburgu“.

(!) **ZNANY HUMORYSTA ŻYDOWSKI TUNKELE** ukończył komedję pt.: „Gandhi“. Komedję tą, która przedstawia w świecie satyrystycznym życie żydowskiej inteligencji, wystawiona będzie w Nowym Jorku i Warszawie.

(!) **„ŻYD NA STOSIE“.** W Teatrze Kameralnym w Warszawie odbędzie się wkrótce premjera sztuki pt.: „Żyd na stosie“, która jest przeróbką dramatyczną głośnej powieści Kurta Münzera, dokonaną przez Andrzeja Marka.

(!) **KŁOPOTY UPTONA SICLAIRA Z FILMEM EISENSTEINA.** Znakomity reżyser sowiecki Eisenstein podczas swego pobytu w Ameryce zamierzał wyświetlić kilka filmów, ale nie mógł dojść do zgody z amerykańskimi producentami filmowymi. Głośny malarz meksykański Ribera, który jest Żydem z pochodzenia, zaprosił Eisensteina do Meksyku, gdzie ukończył bardzo ciekawy film. — Imprezę finansował socjalistyczny pisarz amerykański Upton Sinclair, który poruszył niebo i ziemię, zadłużył się powyżej uszu, by wydobyć kwotę 75.000 dolarów, potrzebną na wyświetlenie tego filmu. Gdy się potem okazała konieczność pewnych skrótów filmowych, Eisenstein nie chciał tego uczynić, zasłaniając się tem, że musi wrócić do Rosji. Z rozpaczliwej sytuacji wybawił Sinclaira jeden z reżyserów amerykańskich. Premjera filmu ma się wnet odbyć, ale już teraz atakują Sinclaira komuści amerykańscy, zarzucając mu, że wyciął z filmu sceny najbardziej rewolucyjne. Film ten będzie też wyświetlony w Europie, a może zobaczymy go i w Polsce.

(!) **DZIENNIK LOMBROSA.** W Turynie ukazał się w tych dniach dziennik słynnego kryminologa Cezarego Lombrosa, autora głośnej książki p. t. „Genjusz i obłęd“. Książkę wydało „Archiwum antropologji kryminalnej i medycyny sądowej“, założone przez Lombrosa, a prowadzone obecnie przez jego ucznia profesora Carrarę.

(!) **W WARSZAWIE POWSTANĄ NOWE TEATRY POLSKIE.** Mimo kryzysu mają powstać w Warszawie nowe teatry polskie. Salę teatralną przy ul. Kredytowej obejmuje p. Karol Biernacki, były dyrektor teatru katowickiego i uruchomi „Teatr okropności“. Mówią też, że dyrektor Trzciński ma zamiar otworzyć swój teatr w Warszawie. P. Trzciński prowadził dotychczas „Teatr Polski“ w Poznaniu, który na przyszły sezon objął p. Boelke, były prezes „Zaspu“. Trzciński wystawia obecnie w Warszawie kilka komedyj, w których święci tryumfy jego żona p. Zaklicka. — Mówią też, że w Warszawie powstanie jeszcze jeden teatr, który założyć ma p. Jaracz, o ile nie dostanie na przyszły sezon „Ateneum“. Jak wiadomo, oferty o „Ateneum“ złożyli oddzielnie obaj dotychczasowi współkierownicy Jaracz i Schiller. Związek kolejarzy, do którego należy sala teatru „Ateneum“, zaproponował tak p. Jaraczowi jak i Schilerowi, by nadal wspólnie prowadzili teatr. Obaj artyści propozycję tę jednak odrzucili.

Osiem miljonów hektolitrów wódki dla Ameryki

W Ameryce jeden stan za drugim wypowiada się za zupełnem zniesieniem prohibicji. Należy się spodziewać, że okres „suchy“ wkrótce przejdzie do przeszłości i obok piwa mocna wódka uzyska również prawa obywatelskie. Władze rządowe liczą się już z tym faktem i przygotowują zapasy. Posiadają ich tylko 11 miljonów galonów, podczas gdy w r. 1917 ogólna konsumcja wyniosła 167 miljonów, a zupełne zniesienie prohibicji jeszcze bardziej zwiększy konsumcję. Obliczają, że Ameryce potrzeba będzie jeszcze około 200 miljonów galonów spirytusu, czyli około 8 miljonów hektolitrów. Z faktem tym winna się liczyć i Polska, która posiada bardzo znaczne zapasy czystego alkoholu i któraby mogła łatwo zwielokrotnić swoją obecną, ogromnie ograniczoną produkcję.

Pływaczka — rekordzistka świata



(!) Lili Andersen, młoda Dunka, która ustanowiła nowy rekord światowy w pływaniu na 800 m. w stylu dowolnym, w czasie 12 min 07.8 sek., bijąc dawny rekord i 11 sekund.

Kto to? — nowa gra towarzyska

W Ameryce powstała nowa gra towarzyska Jest nią gra pod nazwą „Kto to?“ Gra polega na tem, że według danych biograficznych jakiejś znakomitości należy odgadnąć, kim jest osoba, o której mowa. W „Kto to?“ gra się już wszędzie, na wieczorkach, zebraniach prywatnych. Urządza się konkursy „Kto to?“. Dzienniki zamieszczają już specjalne rubryki poświęcone tej nowej grze. Moda „Kto to?“ przeniosła się już do Europy. Niebawem i my usłyszymy o niej.

Laksenburg — rezydencja letnia Habsburgów

§ Każdemu, kto kiedykolwiek interesował się życiem Habsburgów, znany jest historyczny zakątek pod Wiedniem — Laksenburg. Stary zamek z XV. stulecia i przynależny niebieski dwór wybudowany przez Marję Teresę, otoczony jest olbrzymim, uroczym parkiem. Cesarzowa Marja Teresa przebywała bardzo często w Laksenburgu i tutaj przeważnie udzielała swoich audiencyj. Małżonek jej, cesarz Franciszek, upiększył w roku 1754 jeszcze bardziej ten tak już uroczy zakątek, przez bajeczne wodospady, jeziora pełne złotych rybek, łabędzie, domki i t. d. Cały park utrzymany jest w stylu angielskim — długie, jasne aleje do konnej jazdy. W roku 1805 przybył do Laksenburgu na polowanie Napoleon I., odprowadzony przez swoich marszałków Murata i Bertiera, otoczony swoimi stu gwardzistami. I tak przebywali w Laksenburgu kolejno wszyscy monarchowie, którzy kiedykolwiek Wiedeń zwiedzili.

Między innymi spędził w Laksenburgu dużo chwil w swojej młodości cesarz Franciszek Józef I. Tutaj rozegrała się znana w historji scena między szyldwachem a małem podówczas książątkiem, znamionująca dobre i tkliwe serce późniejszego cesarza. Scenę tę utrwalił na płótnie nadworny malarz Peter Fendi; widzimy tam, jak mały książę, podniesiony przez dziadka swojego, cesarza Franciszka, wkłada do kieszeni na baczność stojącego szyldwacha paczkę banknotów. Po ślubie spędza cesarz Franciszek Józef I. swoje miodowe miesiące z cesarzową Elżbietą w Laksenburgu. On też wybudował przecudny zameczek, zwany „Franzensburgiem“. Zamek ten, mieszczący się na wyspie, bogaty w liczne wieżyczki i baszty, cały utrzymany jest w stylu gotyckim. Widok tego zameczku, odbijającego się w gładkiej tafli jeziora, jest tak wspaniały, że można godzinami siedzieć na brzegu i upajać się nim, wchłaniać lazur nieba i wody i słoneczny, ciepły kolor murów.

Chodzę rozmarzona po parku, obserwuję cudowne ugrupowanie drzew. Wysokie sosny, olbrzymie prastare dęby z dziwacznie powyginanemi konarami — i mimowoli recytuję „Erlkönigа“. Nastrój romantyczny udziela się mimowoli i mnie. Co kilka kroków odnajdzie przepiękne pawilony z cudownie malowanemi sklepieniami, liczne mostki z kamiennemi lwami i rzeźbionemi balustradami, pod któremi huczą i pienią się jak dawniej wodospady. Smutkiem przejmuje mnie ta wielka cisza, która otacza te ongiś wesołemi głosami rozbrzmiewające miejsca. Tak to było wczoraj...

Największy laksenburgski zamek, obrośnięty dzikim bluszczem, mimo swego starożytnego wyglądu, jest dzisiaj ośrodkiem najbardziej nowoczesnej kultury — kultury, której niepotrzebny jest wspólny język, gdyż międzynarodowym językiem jest **muzyka i taniec**. Mimo, że zjechała się tutaj młodzież płci pięknej ze wszystkich stron świata, rozumiemy się doskonale, mimo trudności językowych. Dzisiaj, w okresie zaniku filmu niemego, pozostała jeszcze jedynym międzynarodowym łącznikiem sztuki: muzyka i taniec. Ameryka, Anglja, Francja, Włochy, Węgry, Czechosłowacja, Rumunja, Polska, Palestyna reprezentowane są tutaj przez zdrowie, młodość... no i, tem samem, piękno. Wspólne ukochanie sztuki zgromadziło mimo ogólnego kryzysu dużą liczbę uczestników letnich kursów światowej szkoły „rytmiki i tańca“ zw. „Hellerau Laxenburg“.

Powodzi nam się cudownie! Mimo uciążliwej pracy 6-ciu godzin dziennie, mamy najpiękniejsze wywczasy. Lekcje, prowadzone przez pierwszorzędne siły, są piękne i zajmujące. Odbywają się w dziesięciu olbrzymich salach ze starożytnemi kominkami i nowoczesnemi instrumentami. Do naszej dyspozycji mamy biało kaflowane hale z tuszami i wannami z bieżącą zimną i ciepłą wodą. Olbrzymie słoneczne tarasy dają nam pełną swobodę w używaniu kąpieli słoneczno-powietrznych. — Wieczorami są wykłady i dyskusje z dziedziny muzyki i tańca, często koncerty i wieczory tańca cudownej naszej Rozalji Chladek.

Nastrój wesoły i serdeczny dzięki koleżeńskiemu współżyciu profesorów z uczniami, doskonałej kuchni i absolutnemu ignorowaniu kwestji — narodowej. Jest przewaga Czechów i Węgrów. Z Polski bawi tu żona prokuratora lwowskiego, Wordhausza, z Krakowa prof. Willman Pagaczowa i ja. Cieszymy się szczerą sympatją i wielkiem uznaniem, a mową polską są wszyscy zachwyceni. Przy szkole znajduje się pływalnia, stajnia z cudownie utrzymanemi wierzchowcami i wiele innych przyjemności, które niestety, kosztują dużo pieniędzy.

Ale bez ograniczeń wsłuchiwać się można, w cudowne koncerty dzwonów laksenburgskich, które w rozmaitych tonacjach wydzwaniają każdy kwadrans. Przypominają się obrazy starego grodu wawelskiego, wieża Marjacka, hejnał krakowski, Sukiennice. Dla starego, drogiego kie jej koleżanki z szerokiego świata. Krakowa, śle pozdrowienia rodaczka i wszyst-

Laksenburg, 24 lipca 1933.

D. BUERSTENBINDERÓWNA.



PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Wieś wędruje do miasta

Oddawna już stwierdzono w większości krajów ruch ludności ze wsi do miast. Wobec nader małego przyrostu naturalnego ludności miejskiej tylko przypływem zzewnątrz można wytłomaczyć szybki stosunkowo wzrost dużych miast, liczących ponad, 100 tys. mieszkańców. Zauważyć przytem należy, że kryzys obecny, który ze względu na swe rozmiary obrócił w niwecz wiele rachub i teorji, pod tym względem zmienił niewiele, i wędrówka ze wsi do miasta odbywa się w dalszym ciągu.

Biorąc pod uwagę tylko miasta duże, ponad 100 tys. mieszkańców, przekonamy się, że w Anglji w r. 1920 miast takich było 46; w r. 1931, a więc już podczas kryzysu, liczba ta wzrosła do 51, ludność zaś tych miast w r. 1920 wynosiła 39.2 proc. zaludnienia całego państwa, w r. 1931 zaś — 39.8 proc. W Czechosłowacji odsetek ten w ciągu powyższego okresu wzrósł z 8.2 proc. do 10.0 proc., we Francji z 15.5 proc. na 15.7 proc., w Jugosławji z 2.7 proc. na 3.8 proc., w Niemczech z 26.6 proc. na 26,8 proc., we Włoszech z 14,2 proc. na 17,4 %, w Stanach Zjednoczonych z 25.9 proc. na 29.6 procent, wreszcie **w Polsce z 7.7 proc. na 10.5 proc.**

Wyliczenie powyższe obejmuje zarówno kraje wysoko uprzemysłowione, jak przeważnie lub typowo rolnicze. Pomimo to zjawisko stosunkowo szybszego wzrostu ludności dużych miast stwierdzone być może wszędzie, zarówno w pierwszych, jak w drugich. Cała różnica polega na tem, że kraje uprzemysłowione, w których ludność wiejska jest stosunkowa mniej liczna, posiadają już obecnie mniejsze nadwyżki tej ludności, przenoszące się do miast. Z tego też względu i ludność miast w tych krajach wzrasta obecnie z mniejszą stosunkowo szybkością, aniżeli w krajach rolniczych.

W Anglji w okresie 1920—1931 r. ludność dużych miast wzrosła o 7.1 proc (z 14.838 do 15.887 tys.), we Francji o 4.4 proc. (z 6.310 do 6.585 tys.), we Włoszech o 30.6 proc. (z5.490 do 7.172 tys.), w Stanach Zjednoczonych o 32.4 proc. (z 27.430 do 36.326 tys.), natomiast w krajach rolniczych liczby te będą znacznie wyższe — **w Polsce ludność dużych miast** (których w r. 1920 było tylko 6, a w r. 1931 już 11) **wzrosła o 59.4 proc.** (z 2.101 do 3.349 tys.) w Jugosławji o 63.7 proc. (z 322 do 527 tys.), natomiast w Czechosłowacji, zajmującej miejsce pośrednie (podobnie jak Włochy i Stany Zjednoczone) ludność miejska powiększyła się o 31.6 proc. (z 1.121 do 1.475 tys.)

Ruch ludności ze wsi do miasta jest objawem naturalnym, gdyż ziemi nie przybywa, ilość zatem rąk roboczych, która na roli może być zatrudniona, jest ograniczona. Możliwości natomiast rozwoju przemysłu są prawie nieograniczone, zwłaszcza w państwach rolniczych. Nadmiar zatem ludności wiejskiej może znaleźć zatrudnienie tylko w miastach, w przemyśle, handlu, wolnych zawodach, możliwych do pomyślenia prawie wyłącznie w większych skupieniach ludzkich, jakiemi są duże miasta.

Zauważyć przytem należy, że małe miasteczka, w których tryb pracy i zarobkowania ludności niezbyt różni się od wsi, nie zdradzają tendencji szybkiego wzrostu, a są u nas i takie miasta, w których nietylko nie było wzrostu liczby ludności, ale nawet spadek. Ze względów wyżej przytoczonych jest to całkiem zrozumiałe, gdyż miasteczka te, nie posiadające przemysłu, w których organizacja handlu znajduje się na poziomie prymitywnym, nie przedstawiają żadnej siły atrakcyjnej dla ludności wiejskiej

W ten sposób w toku rozwoju warunków ekonomicznych większości krajów, ruch ze wsi do mist jest zjawiskiem naturalnem i zrozumiałem, a jego powszechność jest dowodem, że nawet kryzys nie był w stanie zmienić jego kierunku.

Z. K.

Nie będzie kartelu gumowego

(—) Onegdaj toczyły się w Łodzi pertraktacje krajowych fabryk obuwia gumowego w sprawie ponownego zawiązania syndykatu. Obrady w dalszym ciągu toczyły się pod przewodnictwem dyrektora Zinsa z Krakowa.

W ciągu wielogodzinnych debat skrystalizowało się przychylne ustosunkowanie się do zawarcia porozumienia ze strony większości kontrahentów, którzy wysunęli szereg daleko idących kompromisowych propozycyj Zaznaczyć również należy, iż przewodniczący konferencji wyzyskał wszelkie możliwości prowadzące do realizacji zamierzonego projektu.

Ponieważ stworzenie syndykatu uzależnione jest w pierwszym rzędzie od jednomyślnej zgody kontrahentów, a tej pomimo wszystkich wysiłków nie udało się uzyskać. porozumienia nie osiągnięto. Utworzenie zatem syndykatu w obecnym zimowym sezonie przestało być aktualne.

Postulaty właścicieli dorożek samochodowych

(—) Prezydjum Związku Związków Właścicieli Dorożek Samochodowych. odbyło ostatnio konferencje w ministerstwach skarbu oraz przemysłu i handlu, składając memorjały w sprawie zapoczątkowanej przez Związek akcji dotyczącej kategorji i wysokości świadectw wykupywanych przez właścicieli dorożek samochodowych.

Korzystając z okazji opracowywania przez rząd projektu postanowienia. dotyczącego umorzenia zaległości podatkowych. autorzy memorjału proszę o: 1) zastosowanie w całej rozciągłości wyroku Sądu Najwyższego. stwierdzającego, że dorożka samochodowa podlega takim samym podatkom jak dorożka konna. albowiem organy skarbowe niezbyt ściśle stosują się do odpowiedniego wyjaśnienia min. skarbu, 2) umorzenie zaległości z tytułu podatku obrotowego za lata ubiegłe. 3) zaliczenie różnic nadpłaconych za patenty (między 4 kat handlową, a obowiązującą 8 kat. przemysłową) za lata ubiegłe za podatek dochodowy, 4) zmniejszenie opłaty z tytułu państwowego Funduszu drogowego za lata ubiegłe do kwoty 15 zł. od 100 kg. wagi z rozłożeniem zaległości na kilkuletnie spłaty.

Memorjał stwierdza, że uwzględnienie powyższych postulatów zapewni państwu regularne wpływy z tego tytułu i wstrzyma ruinę kilku tysięcy warsztatów pracy na terenie całego kraju

Organizacja Izby Ubezpieczeń Społecznych

(—) Minister opieki społecznej powołał zastępcę dyrektora departamentu ubezpieczeń społecznych p Stanisława Makowieckiego na stanowisko komisarza organizacyjnego Izby Ubezpieczeń Społecznych: wicedyr. Makowiecki zatrzymuje nadal swe dotychczasowe stanowisko w ministerstwie.

Izba Ubezpieczeń Społecznych powstaje na zasadzie ustawy z dnia 28 marca br. o ubezpieczeniu społecznem W skład Izby wejdą przedstawiciele ubezpieczalni społecznych (dotychczasowe kasy chorych). oraz zakładów ubezpieczeń społecznych (Zakład Ubezpieczenia na Wypadek Choroby. Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych Zakład Ubezpieczeń od Wypadków i Zakład Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników) Celem Izby będzie skoordynowanie działalności ubezpieczalni i zakładów w zakresie wszystkich rodzai ubezpieczeń społecznych

Posady urzędnicze dla podoficerów

(—) W dniu 28 bm. zostało ogłoszone i weszło w życie rozporządzenie Rady Ministrów, ustalające tryb nadawania wysłużonym podoficerom zawodowym posad w cywilnej służbie państwowej, samorządowej i w przedsiębiorstwach państwowych. Rozporządzenie oparte jest na dekrecie z 1932 r., przyznającym pierwszeństwo zawodowym podoficerom wojska i marynarki wojennej w obejmowaniu stanowisk urzędniczych trzeciej kategorji i stanowisk niższych funkcjonarjuszy państwowych i samorządowych. Posady mogą być nadawane nie bezpośrednio podoficerom zawodowym, a kandydatom, przedstawionym przez ministra spraw wojskowych.

Rozporządzenie R. M postanawia, że wszystkie władze państwowe i samorządowe winny zawiadamiać niezwłocznie ministra spraw wojskowych o zawakowaniu stanowiska. Podoficerowie zawodowi wnosić mają na 10 miesięcy przed upływem terminu ich służby wojskowej podania do Min. Spraw Wojskowych o nadanie im stanowiska w służbie cywilnej. Przy ministrze spraw wojsk. została utworzona specjalna komisja kwalifikacyjna, celem kwalifikowania kandydatów z pośród wysłużonych podoficerów na wakujące stanowiska.

O zamianowaniu na dane stanowisko podoficer musi być zawiadomiony najpóźniej na 7 miesięcy przed upływem terminu służby zawodowej w wojsku.

Bojkot Niemiec w Anglji

(—) Narodowa zjednoczona rada ruchu robotniczego w Anglji, reprezentująca Trade Unions Congress, Labour Party oraz frakcję parlamentarną Labour Party, ogłosiła manifest, wzywający do bojkotu niemieckich towarów i niemieckiej pracy.

Z pośród towarów niemieckich, które w pierwszym rzędzie mają być objęte bojkotem, manifest wymienia artykuły włókiennicze, konfekcję, bieliznę i galanterję, a ze świadczeń niemieckiej pracy — niemieckie linje okrętowe i niemieckie miejscowości leczniczo- uzdrowiskowe.

Maska pośmiertna Napoleona



(—) W Londynie sprzedano onegdaj maskę pośmiertną Napoleona. Zapłacono za nią 2800 funtów szterlingów.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Noworodek żywcem zakopany i uratowany przez dzieci

(—) Z Wilna donoszą: Garstka dzieci zażywających wywczasów letnich na kolonji policyjnej w Wilnie bawiła się w „komórki do wynajęcia". Autorka tej dziecięcej zabawy rysując koła na ziemi natknęła się na grunt, który się pod patyczkiem opsypywał. Zaintrygowana zaczęła w tem miejscu grzebać głębiej i zdumiona poczuła pod paluszkami coś miękkiego. Trochę przerażona swojem odkryciem zwołała koleżanki i kolegów i już razem z nimi rozkopywała ziemię.

Jakie było przerażenie dzieci, kiedy pod ich drobnemi paluszkami zaczęło coraz wyraźniej zarysowywać się figura małego dzieciątka.

Dzieci pobiegły do swych wychowawczyń i jedno przebijając drugie obwieściły sensacyjne odkrycie.

Wychowawcy nie bardzo dobrze rozumiejąc o co właściwie chodzi udali się na miejsce „tajemnicy", żeby tam dokładnie zorjentować się co spowodowało tak silne podniecenie. Rozkopując dalej wskazane przez dzieci miejsce znaleziono noworodka dającego jeszcze słabe oznaki życia. Po zastosowaniu zabiegów dziecko przywrócono do życia.

Zaalarmowana policja po przeprowadzeniu dochodzenia, ustaliła, że sprawczynią tego przestępstwa jest niejaka Leokadja Walentynowiczówna, służąca, mieszkanka folw. Ustronie, gm. rzeszańskiej.

Wyżej wymieniona prowadziła dłuższy romans z pewnym młodzieńcem, który ją porzucił.

Kiedy przyszło na świat dziecko, postanowiła się go pozbyć i w tym celu zakopała żywcem Bogu ducha winne niemowlę.

Narazie dzieckiem zaopiekowała się „Rodzina Policyjna". — Walentynowiczówna została aresztowana.

O obniżenie komornego

(—) Stowarzyszenia lokatorskie w Małopolsce Wschodniej nadesłały do władz centralnych szereg memorjałów domagających się obniżki komornego o 50 proc. Lwowskie stowarzyszenie lokatorów w memorjale swoim wskazuje, że wraz z wprowadzeniem znacznej obniżki komornego, lokatorzy będą mogli czynić większe zakupy na mieście, co odbije się dodatnio na rynku.

Straszna katastrofa tramwajowa

(—) Na szosie między Łodzią a Świeżem zdarzył się onegdaj rano wstrząsający wypadek. W kierunku Świeża jechał podmiejski tramwaj Nr. 5. Nagle z poprzecznej uliczki wytoczył się wózek, rozwożący mleko, powożony przez kobietę. Na zahamowanie tramwaju było już za późno i wózek został doszczętnie strzaskany. Trzy kobiety oraz 10-letni chłopiec znaleźli się pod kołami tramwaju. Chłopca wydobyto już nieżywego. Wszystkie kobiety w stanie beznadziejnym ze złamanemi rękami, nogami i ciężkiemi obrażeniami na całem ciele przewieziono do szpitala.

Tragiczny finał złośliwego figla

(—) Na wodzie w dołach po byłej cegielni Ciszewskiego koło Zawiercia zażywali przejażdżki w kajaku Mieczysław Marszałek i Henryk Obwarzanek, obaj z Zawiercia.

W czasie przejażdżki kąpiący się tam Mieczysław Drabek usiłował wsiąść do kajaka, mimo protestów i sprzeciwów żeglarza.

Wreszcie zrezygnowawszy ze swego zamiaru, postanowił zemścić się, i chwyciwszy rękami za burtę, przewrócił łódź.

Marszałek i Obwarzanek wpadli do wody przyczem Marszałek nie umiejący pływać, utonął.

Złośliwego figlarza aresztowano.

Ojcobójstwo z przypadku

(—) We wsi Kraszewice, gminy Skrzynki, pow. wieluńskiego, podczas wesołej zabawy, urządzonej na łące niejakiego Presiaka — bawiono się ochoczo, oczywiście zakrapiając zabawę wódką. Jeden z uczestników zabawy, Stanisław Zatka, chcąc „godnie" uczcić zabawę strzałami na wiwat, udał się do domu, aby przynieść rewolwer. Przyszedłszy do domu Zatka wydobył rewolwer z ukrycia i chcąc sprawdzić efekt huku wystrzelił w mieszkaniu.

Skutki strzałów były fatalne, gdyż ugodzony w okolicę serca ojciec Zatki, 65-letni Wojciech padł trupem na miejscu.

„Zalany" synek natychmiast wytrzeźwiał. Na krzyk i lament zbiegli się sąsiedzi, którzy powiadomili lekarza i policję. Lekarz stwierdził już tylko zgon wskutek rany postrzałowej serca. Policja osadziła Stanisława Zatka w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

Narkotyzowanie koni

(—) Z Warszawy donoszą: Głośna afera Jakóba Rakowera, Juljana Ukraińczyka, Jana Podgórskiego, którego poszukują władze listami gończemi, Bolesława i Jana Grudów, Władysława Gibka, Zygmunta Lewandowskiego i Stanisława Kłoszewskiego znajdzie się na wokandzie sądu okr. w Warszawie w pierwszych dniach września.

Jakób Rakower i towarzysze oskarżeni są o narkotyzowanie koni wyścigowych zapomocą zastrzyków. Rozprawa sądowa budzi niezwykłe zainteresowanie.

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA

— (:) ŚMIERTELNIE PORAŻONY PRĄDEM ELEKTRYCZNYM. W stolarni Józefa Wilka w Harbutowicach koło Białej, czeladnik Kazimierz Kozioł, lat 21, przy wśrubowaniu żarówki wskutek wadliwej izolacji przewodów elektrycznych został tak ciężko porażony prądem elektrycznym, że poniósł śmierć na miejscu. Winę ponosi właściciel domu, który nie dbał o należyte zabezpieczenie przewodów.

— (:) DZIŚ — ZAWODY PŁYWACKIE O MISTRZOSTWO ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO. Po kilkuletniej przerwie pływacy Śląska Cieszyńskiego znów w Bielsku walczyć będą o laury mistrzostwa. Należy spodziewać się zaciętych walk, gdyż wszystkie startujące drużyny w ostatnim czasie nabrały na sile. Startują: Hakoah Bielsko (mistrz Śląska Cieszyńskiego). BBSV Bielsko, Stella Cieszyn, Sokół Bielsko i 3 p.s.p. Bielsko. Zawody odbędą się w pływalni w Lesie Cygańskim. Początek o godz. 10-tej i 15-tej.

— (:) PIŁKA NOŻNA. Przy temperaturze 35 stopni Celsjus, odbyły się w ub. czwartek w Bielsku dwa mecze fotbalowe. Old Boys „Hakoahu" pokonali Old Boys B.K.S. Biała 3:2, podczas gdy w pierwszej połowie drużyna bialska prowadziła już 2:1. Bramki dla biało-niebieskich zdobyli Wohlmut, Huppert i Tyras. — BBV całkiem niespodziewanie uległ drużynie 3 p.s.p. w wysokim stosunku 6:1 (3:1). — Dziś, w niedzielę o godz. 18-tej na boisku BBSV w Bielsku zawody footbalowe o mistrzostwo ligi śląskiej: BBSV—KS Słowian Katowice.

— (:) W KINACH: Apollo: „Śpiew ,całus, dziewczyna..." (Gustaw Fröhlich, Marta Eggert Fritz Grünbaum). — Miejskie Biała: „Zemsta Tonga" (Lauretta Young). — Miejskie: zamknięte.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela o g. 8 wiecz.: „Fräulein Doktor".

ŻYDOWSKI TEATR LETNI (STRADOM 11).

Niedziela, o godz. 4.15 popoł.: „Maszke wert a kałe"

Niedziela, o godz. 9.15 wiecz.: „Maszke wert a kałe"



DZIŚ OSTATNI DZIEŃ WYSTĘPÓW „DI IDISZE BANDE" W TEATRZE BAGATELA

(:) Wczorajsze, sobotnie przedstawienie znakomitego zespołu „Die Idisze Bande", które zgromadziło, mimo upalnego dnia całą elitę naszego miasta, wywołało nadzwyczajny entuzjazm wśród przepełnionej sali rozbawiona publiczność, która zmuszała wykonawców przebojowego programu Alc wert gekaszert do kilkokrotnego bisowania. Na czoło programu znów wysuwają się przemili „Bandyci" Malwina Rapel, Lola Folman, Zysze Kac, Dawid Lederman i nowodoangażowany M. Hilsberg. Całość wspaniała, przepojona ludową pio senką i muzyką o tekstach Brodesona, Gebirtiga, Perlowa, Nożyka.

A więc dziś spotykamy się wszyscy na pożegnalnem przedstawieniu Di Idisze Bande, które gra dziś w niedzielę dwa razy: o 4 popoł., i 8.30 wieczór w teatrze „Bagatela". Bilety przez cały dzień w kasie teatru Sala dobrze wentylowana.

— (:) DWA OSTATNIE POŻEGNALNE PRZEDSTAWIENIA LWOWSKICH TEATRÓW. Jeszcze tylko dziś i jutro grana będzie najbardziej powodzeniowa sztuka ostatnich paru lat, Jerzego Tepy „Fräulein Doktor". Jedynie obowiązek wyjazdu do Krynicy zmusza Dyrekcję Teatrów Lwowskich

do zdjęcia z afisza sztuki, której powodzenie wzrasta z dnia na dzień.

— (:) TEATRY LWOWSKIE W KRYNICY. W dniu 1 sierpnia zjeżdża do Krynicy Lwowski Teatr z całym szeregiem sztuk, które grane na scenie teatru im. J. Słowackiego w lipcu, zyskały uznanie całej prasy krakowskiej zarówno dla swoich wysokich walorów literackich, jak i doskonałego wykonania aktorskiego i ciekawej oprawy dekoracyjnej.

— (:) WYSTĘPY A. LERNER I D. SEIDERMANA W TEATRZE LETNIM. Wczorajsza premjera operetki „Maszke wert a kałe" została entuzjastycznie przyjęta przez licznie zebrana publiczność. Niewyczerpany humor, piękne pieśni, oryginalne tańce i przepych wystawy bawią ucho i oko widza. Dziś powtórzenie o godz. 4 popoł. i o godz. 9.15 wiecz.

REPERTUAR KINOTEATÓW KRAKOWSKICH

ADRIA: „Żona na jedną noc".

APOLLO: „Śmiech w piekle" (Glorja Stuart).

ATLANTIC: „Banda Bubuła" (George Milton).

BAGATELA: „Przygoda miłosna" (Mary Glory i Albert Prejean).

DOM ŻOŁNIERZA: „Błękitny walc" (Zygfryd Arno).

PROMIEŃ: „Precz z miłością" (William Harvey) i „Ja się boję utyć" (Marja Dressler).

SŁOŃCE: „W małej kawiarence".

SZTUKA: „Cohn i Kelly w tarapatach" (George Sidney i Charlie Murray).

UCIECHA: „Wyrok morza" (Walter Huston i Helem Chandler).

WANDA: „Pożegnanie z grzechem" (Joan Crawford).

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 49	LIPIEC 30 NIEDZIELA 7 Ab 5693	Zachód słońca 19 m. 10

300-letni jubileusz krakowskiego Bet-hamidraszu

(—) Kiedy przed kilku laty przybył do Krakowa Nachum Sokolów, pierwszem jego życzeniem, wyrażonem w ściśłem gronie, było: zwiedzić małą bóżniczkę a raczej bet- hamidrasz, położony tuż obok Starej Bożnicy, popularnie zwany „Barglbetmedresz". Kiedyśmy zdziwieni byli nieco, dlaczego właśnie ten mało komu znany zabytek ghetta krakowskiego pragnie przedewszystkiem zwiedzić, nasz Prowodyr wyjaśnił nam, że wedle tradycji rodzinnej ród Sokolowów wywodzi się w prostej linji od słynnego gaona i rabina krakowskiego rabi Natana Nute Spiry, znanego pod nazwą „Mgale Amukot" (od głównego dzieła, którego był autorem), założyciela tej właśnie bóżniczki nazwanej też Jego imieniem. Jakiś wnuk owego rabina Spiry wywędrował do miasteczka Sokolów w b Kongresówce i stąd właśnie pochodzi nazwisko „rabi" Nahuma Sokolowa. Oczywiście, życzeniu naszego przywódcy stało się zadość. Zaprowadziliśmy go do owego bethamidraszu „Bargl", który z nabożnem uczuciem zwiedził.

Gdyby Sokołowa na czas zawiadomiono o mającej się odbyć w przyszłą sobotę uroczystości z okazji 300-lecia istnienia „Barglu", kto wie, czy ten najznakomitszy potomek rodu „Mgale Amukot", całem sercem związany z tradycją świetnego rodu gaonów i rabinów, kto wie, czy Nachum Sokolów nie przyspieszyłby wyjazdu na Kongres do Pragi i czy nie zawitałby bodaj na chwilę do Krakowa, żeby zajść w sobotę popołudniu na „szalosz seudot" do „swego" bethamidraszu i wypowiedzieć tam w gronie „maranan w' rabanan" jakiś uczony wywód talmudyczny.

Ale Sokolów nie przyjedzie, niestety. Zato, jak nam komunikuje zarząd bethamidraszu „Bargl", czynione są stosowne przygotowania, by godnie uczcić rocznicę 300-lecia założenia tego domu Bożego, który zawsze był też przybytkiem i skarbnicą wiedzy i nauki. Założona jeszcze przez „Mgale Amukot" jesziwa, istnieje po dziś dzień, szerząc wiedzę talmudyczną. Skarbiec bethamidraszu przechowuje kilka drogocennych pamiątek rękopiśmiennych, a wśród nich stary pierwodruk księgi Zoharu z własnoręcznemi uwagami „Mgale Amukot", wypisanemi na marginesie dzieła.

Właściwa uroczystość odbędzie się w ramach „Szalosz sudot" w sobotę 5 sierpnia (13 Aw) o godzinie 4-tej popołudniu w lokalu bethamidraszu przy ul. Przejście 2 (narożnik ul. Szerokiej). Z przemówieniami wystąpi m. in. rabin krakowski Spiro, potomek „Mgale Amukot".

Nazajutrz w niedzielę o godzinie 12-tej w południe odbędzie się na starym cmentarzu żydowskim przy ul. Szerokiej odsłonięcie nagrobka autora „Mgale Amukot". błp. rabina N. N. Spiry, odnowionego obecnie staraniem zarządu bethamidraszu, nazwanego jego imieniem.

Zarząd bethamidraszu zwraca się tą drogą do potomków błp. „Mgale Amukot" w całej Polsce oraz do wszystkich, którym droga jest tradycja żydowska, by jaknajliczniej wzięli udział w obu wymienionych uroczystościach.

— DZIŚ DYŻUR DZIENNY I NOCNY APTEK mają: Rynek A-B 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9, Mogilska 10, i ul. Brodzińskiego 1. Dyżur dzienny: Rynek 22, ul. Floriańska 15, Karmelicka 23, Dietla 76.

— WPISY DO ŻYDOWSKIEGO TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ I ŚREDNIEJ W KRAKOWIE przy ul. Brzozowej 5, odbywają się codziennie od 9—2 popołudniu. Początek roku szkolnego dnia 20 sierpnia br.

— NA FUNDUSZ BUDOWY MUZEUM NARODOWEGO złożyli w dalszym ciągu: Towarzystwo właścicieli realności w Krakowie, ul. Sienna zł. 1.000 Bracia Czeczowiczka w Andrychowie zł 5 tys., dr. Ryszard Reiner zł. 200, Stowarzyszenie Humanitarne „Solidarność" w Krakowie zł. 250, dr. Fryderyk Wessely zł. 200, inż. Herman Guttman, architekt zł 1,000, inż. Arch. Boratyński zł. 200, Towarzystwo Kredyt. i Oszczędn. Urzędn. Poczt Spółdzielnia w Krakowie zł. 15, dr Henryk Matus zł 5, inż. Arch. E. Kreilser zł. 100, Bracia Lankosz imieniem Firmy F & E. Zajączek i Lankosz w Krakowie zł 1,000, mgr. J. Holly zł. 50, Centralne Biuro Polsk. Tow. Tatrzańskiego w Krakowie zł. 100, Kazimierz Sarnecki zł. 200, Kazimierz Wojciechowski. Salon Sztuki zł 50, dr. Jan Grabowski zł. 200 Jak z powyższego zestawienia wynika ofiarność społeczeństwa nie słabnie, codziennie wpływają do sekretarjatu Komitetu budowy Muzeum przy wydz IV Mgtu telef. 111,92 deklaracje i osobiste zgłoszenia.

— NOWE DARY DLA MUZEUM NARODOWEGO: P. dr Adolf Schwarzhart z Krakowa złożył w darze obraz Ignacego Hirschfanga „Martwa natura" a prof Karolowa Tichowa z Krakowa rzeźbę w gipsie Józefa Flossmana „Potop"

— KOMITET BUDOWY MUZEUM NARODOWEGO wydał w dniach ostatnich nalepki — pięcio i dziesięcio — groszowe na dochód budowy Muzeum. Nalepki te, których rysunku dostarczył bezinteresownie prof Jan Bukowski przedstawiają omówione godło Muzeum Narodowego. Komitet w dniach najbliższych rozpocznie ich rozsyłkę. Nadto nabywać je można w Sekretarjacie Budowy Muzeum Narodowego (przy Wydziale IV) w Magistracie Krakowskim.

— WYSTAWA PRAC KONKURSOWYCH NA BUDOWĘ MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE Wystawa prac konkursowych w salach Towarzystwa Technicznego przy ul Straszewskiego 26 otwarta będzie jeszcze trzy tygodnie. Zainteresowanie publiczności wzrasta z każdym dniem. W ostatnim tygodniu zwiedziło wystawę

Do uczestników naszego II. Konkursu Letniego

(Zakopane — Szczawnica — Zawoja)

§ Uczestnicy naszego II. Konkursu Letniego mają już w rękach wszystkie kupony od 1—20. Wydrukowaliśmy ponadto 2 kupony zastępcze, któremi można uzupełnić kupony brakujące.

Wedle postanowień naszego Konkursu należy obecnie wszystkie kupony, zebrane i uzupełnione przesłać w zamkniętej kopercie na adres „Nowy Dziennik" (II. Konkurs Letni), Kraków, ul. Orzeszkowej 7, najdalej do czwartku 3 sierpnia b. r. włącznie. W Krakowie można złożyć kopertę z kuponami w naszej Administracji. Na kopercie prosimy również umieścić imię i nazwisko i pełny adres uczestnika konkursu.

Kupony od numeru 1—20 wypełnić należy w odnośnych rubrykach, przytem każdy czytelnik ubiegać się może tylko o jedną z trzech miejscowości, wedle własnego wyboru i potrzeby. W każdym kuponie należy nazwę miejscowości, o którą się ubiega, podkreślić, zaś nazwy innych miejscowości przekreślić.

Losowanie konkursowe odbędzie się publicznie we środę dnia 9 sierpnia o godz. 4-tej popołudniu, w budynku „Nowego Dziennika", w obecności przedstawicieli redakcji, wydawnictwa, oraz publiczności. Nazwiska wylosowanych zostaną ogłoszone w numerze z dnia następnego.

PIM zapowiedział: Nieco chłodniej - w rzeczywistości 49 stopni C.

W kalejdoskopie dnia wczorajszego

Kraków, 30 lipca.

(—) (rg) Ci wszyscy, którzy ponifając już niemożność wyjechania na letnisko, musieli zrezygnować nawet z wyjazdu na week-end, przeczytali wczoraj z zadowoleniem komunikat PIM, zwiastujący cały szereg zmian, dla przebywającego w zakurzonych murach miasta, bardzo miłych. A więc obok „skłonności do deszczów" mieliśmy zapowiedź, iż będzie „nieco chłodniej" itd.

Rzecz prosta, iż skończyło się na komunikacie Na błękitnym nieboskłonie nie było śladu zachmurzenia, „ochłodzenie" wyraziło się w skromnej cyfrze.

49 STOPNI CELSIUSZA O GODZ. 2 W POŁ.

jaką to temperaturę wskazywały termometry w słońcu.

W takiej temperaturze już samo przebywanie na ulicach, pełnych kurzu i pyłu, stanowiło istną udrękę. Kto tylko mógł spieszył na brzegi Wisły i Rudawy, pełne były pływalnie i plaże. Ulice miasta były opustoszałe.

Tymrazem nie zanotowano żadnego nieszczęśliwego wypadku na Wiśle. Miała tylko miejsce przygoda, do pewnego stopnia humorystyczna.

ZOSTAŁA NAD WISŁĄ BEZ UBRANIA

Oto niejaka Wacława Zielińska, zam przy ul. Krasińskiego l. 5, wybrała się nad Wisłę, chcąc zażyć kąpieli. Jeszcze w domu ubrała się w kostjum kąpielowy, na który narzuciła płaszcz i poszła na brzeg Wisły. Tutaj płaszcz i buciki zostawiła pod nadzorem jakiejś kobiety, sama zaś zanurzyła się w fale rzeki.

Gdy po kąpieli wróciła na brzeg, spotkała ją przykra niespodzianka. Kobieta owa tak bardzo „zaopiekowała" się jej garderobą, iż zabrała ją z sobą i odeszła. Zielińska straciła płaszcz jedwabny, buciki ze skarpetkami i torebkę, ogólnej wartości 100 zł.

Z opresji wybawili ją znajomi, którzy przynieśli jej z domu jakieś rzeczy i umożliwili powrót z kąpieli.

Niespodzianka spotkała również tych wszystkich którzy pociągami popularnemi wybierali się w niedzielę do Pszczyny i Alwerni.

OBA POCIĄGI POPULARNE ZOSTAŁY ODWOŁANE.

Przyczyną — względy organizacyjne. Pieniądze za zakupione bilety zwracane będą w miejscach ich sprzedaży.

Przechodząc zkolei do działalności świata przestępczego należy i tutaj stwierdzić pewien „zastój". Ważniejszych wypadków wczoraj nie zanotowano. Zacząć należy od „sezonowych".

KAJAK I BORÓWKI

A więc do szopy Franciszka Wiatra przy ul. Dekerta l. 1, zakradł się jakiś zwolennik sportów wodnych i zabrał kajak oraz drobne przedmioty wartości 75 zł. Stanisław Górka (lat 20), robotnik, był znów zwolennikiem borówek i zabrał ich aż dwa kosze z wozu Władysława Swakta, na Rynku gł. Został jednak ujęty, borówki wróciły do właściciela, a Górka powędrował „pod Telegraf".

PRZEZ OTWARTE OKNO

Jan Stawiarski, zam. przy ul. Kobierzyńskiej l. 85, pozostawił przez noc w mieszkaniu otwarte okno Skorzystał z tego złodziej, wszedł do wnętrza i zabrał pościel i bieliznę wartości 180 zł.

ORGANISTA OFIARĄ OSZUSTÓW

Marjan Bodziony (lat 21), organista z Pniewa, przybył do Krakowa i tutaj na ul. Mikołajskiej napotkał dwóch osobników. Pod pozorem gry w „zgubne" wyłudzili oni od niego 380 zł i zbiegli.

POŻARY.

Straż pożarna interwenjowała dwukrotnie. W mieszkaniu Marka Bibersteina przy ul. Rejtana l. 10, gdzie w czasie dezynfekcji zapaliły się meble od żarzącej się siarki. Drugi wypadek miał miejsce na ul. Dunajewskiego l. 9, gdzie zapaliła się smoła, przeznaczona do terowania dachu.

SPADEK ILOŚCI WYPADKÓW CHORÓB ZAKAŹNYCH

Jak ze sprawozdania Miejskiego Urzędu Zdrowia wynika, zanotowano w ciągu ubiegłego tygodnia pewien spadek ilości wypadków chorób zakaźnych. Zgłoszono bowiem 6 wypadków szkarlatyny, 3 dyfterji i po 1 czerwonki i ospy wietrznej

PALUCH PROSI O UŁASKAWIENIE...

Z kroniki sądowej zanotować należy. iż morderca Paluch, skazany przed kilku laty za zamordowanie swej żony „pięknej Zośki". na 15 lat więzienia, a odsiadujący obecnie karę w więzieniu na Wiśniczu, wniósł prośbę o ułaskawienie i darowanie reszty kary

Paluch wnosił już podobną prośbę w ubiegłym roku, została ona jednak odrzucona. Wątpliwem jest czy obecna skarga zostanie uwzględniona.

wielu architektów zamiejscowych i wpłynęło kilka zgłoszeń na wycieczki, które zapowiedziały przyjazd.

— Z RUCHU TELEFONICZNEGO. Br. zaprowadza się w urzędzie pocztowym w Zawierciu w dziale telefonicznym w miejsce dotychczasowej służby „N 2" — służbę kategorji „N".

—o-O-o—

— WYCIECZKA PIESZA Żyd. Tow. Gimnastycznego na Bielany odbędzie się dziś w niedzielę dnia 30 b. m. Zbiórka przed mostem Dębnickim o godz. 1'45 w południe.

—o§o—

— WAŻNE DLA RODZICÓW. Ponieważ za rok, t. j. w roku szkolnym 1934/1935 nie będzie już otwarta IV. kl. gimn. — zaleca się rodzicom, by zaraz wpisywali swe dzieci, które ukończyły VI. Oddział szkoły powszechnej, do I-szej kl. gimn. z łacina według nowego ustroju (dawna III. kl. gimn.). Wpisy do tej klasy i wyższych (do VI. kl. włącznie) przyjmuje: Pryw. Gimn. Koedukacyjne im. H. Kołłątaja, Kraków, Czapskich 5 (chwilowo z powodu remontu: Studencka 14, I. piętro, telefon 148-08). Opłaty bardzo niskie. 3245kr

—oOo—

Tam, gdzie urodził się Mussolini



(—) W dniu wczorajszym Mussolini ukończył 50 lat. Z okazji tej rocznicy odbywają się od kilku dni wycieczki do domu, gdzie Il Duce ujrzał przed 50 laty światło dzienne.

ZE SPORTU.

Hakoah (Wiedeń)—Cracovia 2:2 (1:1)

(—) Panujący upał wpłynął ujemnie na piękno i tempo gry. Szczególnie odczuwali go goście, którzy rozgrywali w tym tygodniu już czwarte spotkanie (dwa w Warszawie i jedno w Łodzi). Lecz to byłoby jeszcze nie najgorsze. Do reszty bowiem „pogrzebał" mecz sędzia p. Seidner, który krzywdził wprawdzie obie drużyny, lecz krzywdy wyrządzone Hakoahowi były znacznie większe. Za rękę obrońcy wiedeńczyków wyraźnie poza polem karnem dyktuje sędzia rzut karny, po przerwie zbyt pochopnie wyklucza z boiska prawego łącznika gości, za rzekomą obrazę, a dodać do tego cały szereg urojonych pozycyj spalonych i foulów. Wszystko to musiało w sumie zepsuć ten mecz — i tak nie należący do najciekawszych.

Zanotować należy także „sportowe" zachowanie się graczy Cracovii Kubińskiego i Malczyka. Bramkarz Hakoahu Löwy został kopnięty w rękę przez Malczyka, chcącego wybić piłkę, do kontuzjonowanego gracza podchodzi trener Hakoahu, chcąc opatrzyć uderzenie, jednak panowie Kubiński i Malczyk uważali za wskazane w brutalny sposób odepchnąć trenera i nie dopuścić go do bramkarza.

Hakoah miał znaczną przewagę, grał pod każdym względem lepiej od gospodarzy i stanowił zespół równy, w polu doskonały. Raziły jednak nie dokładne podawania pomocy i przesadna hiperkombinacja pod bramką przeciwnika. Najlepszymi w drużynie byli skrzydłowi. Bramkarz Löwy, który bronił cały czas doskonale, przepuścił fatalnie drugą łatwą do obrony bramkę, sądząc, iż piłka idzie na aut.

Cracovia wystąpiła bez Dońca i Otfinowskiego, a broniący Malczyk ponosi winę w puszczeniu drugiej bramki. Sensacją było pojawienie się po przerwie na boisku Lasoty, odbywającego obecnie służbę wojskową. Jak wiadomo na skutek znanej uchwały władz wojskowych nie wolno grać wojskowym w drużynach cywilnych (pierwszy wyjątek!). Bramki dla Cracovii uzyskał Kisieliński, w tem jedną z karnego. Dla biało-niebieskich Reich i Weisskopf. Publiczności około 4.000.

Udział Polski w zawodach balonów w Chicago

Warszawa, 29. 7. PAT. W pierwszych dniach sierpnia udają się do Ameryki piloci balonowi kpt. Hynek i por. Burzyński, aby wziąć udział w międzynarodowych zawodach balonów wolnych o puhar Gordon-Benneta, które odbędą się w Chicago w czasie światowej wystawy w pierwszych dniach września. Polska zgłasza na te zawody balon wolny „Kościuszko" oraz balon zapasowy „Polonia", który w razie potrzeby zastąpi balon „Kościuszko".

—oOo—

WISŁA—OLSZA. W niedzielę 30 bm. odbędą się interesujące zawody pomiędzy mistrzem Krakowa Olszą a ligową drużyną Wisły. Początek o godz 5,30 na boisku T. S. Wisła.

POLONJA (PRZEMYŚL) zdobyła mistrzostwo piłkarskie okręgu lwowskiego, zwyciężając w finale Lechję 2:1 (1:0). Mecz odbył się na neutralnym gruncie w Stryju.

HAKOAH—NADWIŚLAN mistrz. kl. B. w niedzielę 30 bm. o godz. 9,30 rano na boisku Makkabi.

SZWECJA POKONAŁA POLSKĘ w strzeleckich zawodach korespondencyjnych 2842 — 2722 pkt.

(—) URBAN (RUCH) znany reprezentacyjny prawo- skrzydłowy zmienia barwy klubowe i przechodzi do Pocztowego PW Katowice.

WĘGRY—CZECHOSLOWACJA 5:3. Rewanżowy mecz piłki wodnej zakończył się zwycięstwem drużyny węgierskiej pomimo, iż grała z czteroma rezerwowymi.

EGIPT—PALESTYNA 5:3. Rozegrany w Tel-Awiwie mecz bokserski, przyniósł zwycięstwo reprezentacji Egiptu. Wyniki w poszczególnych walkach były następujące: waga lekka Algatari (E) bije na punkta Muljena, w wadze średniej Emil (P) walczy na remis z Mahamerem (E). w wadze pół ciężkiej wygrywa Mahama (E) z Garbarzem i wadze ciężkiej Finn zdobywa dwa punkta w. c. na skutek niestawienia się przeciwnika.

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 29. VII. PAT. Dolar prywatny o g. 12,30 6,60. Pożyczki polskie w N. Jorku: dillonowska 69 i pół, stabilizacyjna 69 1/8, warszawska 45 i pół.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 29. 7. 1933 r. Ceny transakcyjne Żyto 445 ton. 16 i pół, Żyto 15 ton. 16,65, Żyto 15 ton. 16,30. Ceny orjentacyjne Pszenica nic not. Mąka żytnia 27 — 28, Mąka pszenna 54 — 56, reszta bez zmian. Ogólne usposobienie spokojne

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych. 29. VII PAT. Paryż 20,24, Londyn 17.24 i pół, N. Jok 3,82 i pół, Belgja 72,12 i pół, Włochy 27,27 i pół, Hiszpanja 43,20, Holandja 208,50, Berlin 123,40, Wiedeń 123,40, Wiedeń 72,82, noty 57,75, Sztokholm 89, Oslo 86,85, Kopenhaga 77,05, Praga 1532, Warszawa 57,75, Białodród 7, Ateny 2,97, Konstantynopol 2,48, Bukareszt 3,08, Helsingfors 7,62.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork. 28. 7. Zamknięcie Dillonowska 69.50, Stabilizacyjna 69,125, Dolarowa nienotowana, Warszawska 45,50, Śląska nienotowana. Tendencja słabsza.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU.

Nowy Jork. 28. 7. Otwarcie: Berlin 32,15, Londyn Kabel 4,47 i pół, Paryż 5,28, Zurych 26, Włochy 7,08, Holandja 54,40, Tendencja dla dewiz słabsza, z powodu silnej zwyżki dolara.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa, 29. 7. PAT. Prawdopodobny przebieg pogody na niedzielę dnia 30 bm.: Pomorze, Wielkopolska, Polska, Śląsk, Podhale i Tatry: Początkowo naogół słonecznie o zachmurzeniu niewielkiem, potem wzrost zachmurzenia aż do deszczów począwszy od zachodu kraju. Temperatura bez większych zmian. Słabe lub umiarkowane wiatry zachodnie i południowo zachodnie. Pozostałe dzielnice kraju: Jeszcze dość pogodnie i bardzo ciepło. Słabe wiatry zachodnie. W całym kraju skłonność do burz.

Dalsze śledztwo w sprawie morderstwa w Pruszkowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29. 7. (Sin) Dalszy ciąg śledztwa w sprawie zabójstwa wiceburmistrza Pruszkowa, Berenta wskazuje, że mordu dokonano na tle osobistem bez żadnych motywów politycznych. Aresztowano jeszcze 3 wspólników Turobińskiego, przyjaciela Berentowej, którzy są podejrzani o to, że z namowy Turobińskiego dokonali mordu.

Z RADOMYŚLA WIELKIEGO.

(—) W rocznicę śmierci Herzla odbyła się u nas z inicjatywy Komisji K. K. L. akademja żałobna, na której, po zagajeniu przez tow. Szoszanę Gross, przemówienie okolicznościowe wygłosiła tow. drowa Sara Spieglowa. Odbyła się też zbiórka uliczna z zadawalającym wynikiem.

KRYZYS.

(—) A. — Kryzys światowy nie zostanie przełamany, dopóki długi nie będą skreślone.

B. — Święta racja, ale czy sądzisz, że mój krawiec pogodzi się z tem?

Kronika zakopiańska

CZYŻBY TRAGICZNY WYPADEK?

(:) We wtorek, 25 bm. wyruszył z Zakopanego, przybyły tu z obozu harcerskiego pod Cieszynem 20-letni skaut Alojzy Fornalski, przez Dolinę Strażyską na Giewont i dotychczas nie powrócił, ani nie dał znaku o sobie. Ponieważ wychodząc na tę wycieczkę z restauracji u wylotu doliny Strażyskiej informował się o drogę i mimo ostrzeżenia, że droga jest trudna, poszedł, wnioskować należy, że Fornalski nie był zupełnie obeznany z terenami tatrzańskiemi.

Na skutek interwencji kolegów ekspedycja ratunkowa Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego przeszukała we czwartek północną ścianę Giewontu, a przedewszystkiem t.zw. żleb Kirkora, dochodząc aż pod Szczerby, jednak bez rezultatu. Zachodzi obawa, że Fornalski albo poszedł inną, niewłaściwą drogą i zginął gdzieś na ścianie wśród licznych turni i przepaści, alboteż obszedłszy szczyt, poszedł na Czerwony Wierch, czy dalej i straciwszy orjentację przeszedł na czeskosłowacką stronę.

—o—

— (:) NUNCJUSZ PAPIESKI W ZAKOPANEM. W piątek wieczór przybył do Zakopanego ze Szczawnicy samochodem J. E. Nuncjusz Apostolski ks. arcybiskup Marmaggi w towarzystwie ks. biskupa Lisowskiego, ordynata diecezji tarnowskiej. J. E. Nuncjusz Apostolski zwiedził dzisiaj przedpołudniem Morskie Oko, biorąc udział w przejeździe łodzią po jeziorze w południe zaś uczestniczył w obiedzie w „Księżówce“, po którym wygłosił w języku łacińskim przemówienie do księży. Bezpośrednio po obiedzie ks. arcybiskup Marmaggi odjechał do Krynicy.

— (:) INŻYNIEROWIE FRANCUSCY I GEOLOGOWIE ANGIELSCY. Bawi tu wycieczka 35 inżynierów francuskich, która zwiedziła dzisiaj Morskie Oko. Jutro wycieczka opuszcza Zakopane, udając się w dalszą podróż po Polsce. W poniedziałek 31 bm. przybywa do Bukowiny pod Zakopanem naukowa wyprawa 20 geologów angielskich, która zabawi tu przez parę tygodni dla studjów naukowych.

— (:) RUCH PRZYJEZDNYCH jest w dalszym ciągu bardzo silny a w ostatnich dniach przybrał widocznie na sile. Według obliczeń tutejszego biura meldunkowego, liczba gości w tym roku przekroczyła już cyfrę 31.000 osób i jest o blisko 3.000 osób wyższa od cyfry zeszłorocznej.

— (:) UPAŁY. Pogoda nie dopisująca w początkach sezonu w ostatnim tygodniu zmieniła się na korzyść. Od kilku dni panują tu silne upały, które jednak przy znanych warunkach klimatycznych Zakopanego nie dają się we znaki i pozwalają korzystać w całej rozciągłości z warunków, jakie posiadają Zakopane i Tatry.

— (:) GROŹNY POŻAR. W piątek 28 bm. wieczór wybuchł tu groźny pożar w willi „Miraż“ przy ul. Chałubińskiego. Dzięki energicznej akcji straży pożarnej, ogień, którego pastwą padło tylko poddasze, szybko zlokalizowano.

———

Belgijski inżynier przemycał broń do Polski

(:) Warszawa. 29. 7. (Sin) Jak donoszą pisma dzisiejsze warszawskie władze bezpieczeństwa wykryły olbrzymią aferę przemytu broni i nielegalnego składu amunicji, który mieścił się w Śródmieściu przy Alejach Jerozolimskich 26 w mieszkaniu inż. Pawła de Maen, obywatela belgijskiego. **W piwnicy znaleziono kilkanaście skrzyń karabinów, pozatem olbrzymią ilość prochu i nabojów.** Wszystkie znalezione materjały przewieziono do Instytutu Pirotechnicznego. Rewizja przeprowadzona w mieszkaniu dała bardzo dużo materjału obciążającego w postaci notatek, korespondencji i rachunków. Inż. de Maen zabraniał dozorcy pokazywać piwnicę swego mieszkania. Jak ustaliło śledztwo, inż. de Maen **sprowadzał nielegalnie broń z zagranicy i sprzedawał ją w Polsce.**

———

AZS (Warszawa) — CRACOVIA 2:0 (2:0)

(:) Rozegrany w pływalni parku krakowskiego mecz o mistrzostwo ligi piłki wodnej zakończył się nieoczekiwanie zwycięstwem warszawiaków, Cracovia po ostatnich zwycięstwach nad EKS'em i Hakoahem uchodziła za faworyta spotkania. Dla zwycięzców bramki zdobył najlepszy gracz Kratochwila. W Cracovii jedynie Trytko stanął na wysokości zadania. Sędziował b. dobrze p. Rittermann.

• • •

Dzisiaj, o godz. 17.30 w parku krakowskim odbędzie się mecz pomiędzy AZS (Warszawa)—Makkabi. Spotkanie to budzi zrozumiałe zainteresowanie, gdyż zwycięsca zdobędzie najprawdopodobniej tytuł wicemistrza Polski.

ANGLJA—FRANCJA 2:0

(:) W finale rozgrywek o puhar Davisa pierwszy dzień przyniósł Anglikom dwa punkty. W grach pojedynczych pokonał po zaciętej walce Perry—Cochcta 8:10, 6:4 8:6, 3:6. 6:1 oraz Austin Merlina 6:3. 6:4, 6:4. Tak więc po siedmiu latach odda Francja puhar w ręce Anglików, gdyż nie do pomyślenia jest, żeby Anglicy w dalszym singlach nie uzyskali chociażby jednego zwycięstwa.

• • •

(:) W dugim dniu zawodów o puhar Davisa miedzy Francją a Anglją w grze podwójnej para angielska Hugges—Lee uległa parze francuskiej Borotra—Brugnon 6:3 8:6. 6:2. Wten sposób po 2-gim dniu prowadzi Anglja 2:1. Jutro odbędą się dwie pojedyncze gry rewanżowe: Austin—Cochet i Perry—Merlin.

ZDROJOWISKA

SZCZAWNICA. Dr. Józef Schreiber ordynuje jak dawniej. Własne nowoczesne inhalatorjum. Własny gabinet elektroterapji. Skuteczne leczenie astmy i katarów dróg oddechowych. 2770kr

RABKA znany pensjonat Storchowej, w komfortowej willi „Mimoza“, przyjmuje na sierpień dzieci po Zł. 5 dziennie. Kwalifikowana freblanka. Opieka lekarska. 3250kr

ŻEGIESTÓW, pensjonat „Hanka“ poleca pokoje słoneczne z utrzymaniem. Ceny zniżone. Kuchnia ściśle rytualna. — Adres: Hochhauser, Żegiestów. 1687g

POSAD POSZUKUJE

POMOCNIK CHOLEWKARSKI, młody, zdolny, — poszukuje zajęcia w swoim fachu lub jakiego kolwiek innego. Wymagania skromne. Zgłoszenia pod „Cholewkarz“ do Adm. „N. Dziennika“ 1682bp

PODATKI sprawiedliwe płaci kupiec, prowadzący prawidłowe księgi. Rutynowany buchalter-bilansista — zaprowadza rozmaite systemy księgowości, uznane przez urzędy skarbowe. Zgłoszenia pod „Doświadczony fachowiec“ do Adm. „N. Dziennika“. 1670kr

ROBOTY bieliźniarskie nowe i naprawy przyjmuje do domu i poza domem: ul. Miodowa 35 m. 7. 3040k

MŁODA PANNA poszukuje zajęcia jako hafciarka lub bieliźniarka. Dobrze obznajomiona z fachem. Skromne wymagania. Zgłoszenia pod „Hafciarka“ do Admin. „N. Dziennika“. 1683bp

PIERWSZORZĘDNY KAPELMISTRZ skrzypek, z orkiestrą lub do orkiestry, przyjmie zajęcie w kawiarni, hotelu, barze, w Krakowie lub na prowincji. Wielki, nowoczesny repertuar, także humor i jazz. Najlepsze sukcesy wszędzie zagranicą (Niemcy, Holandja, Szwajcarja, Austria). — Uchodźca z Niemiec, Żyd, obywatel polski, rozmawia po polsku. — Pierwszorzędne świadectwa i referencje. Zgłoszenia pod „Kapelmistrz“ do Adm. „Now. Dziennika“.

HANDLOWIEC PODRÓŻUJĄCY przyjmie zajęcie lub zastępstwo z branży korzennej lub browaru. Jestem rutynowanym fachowcem, mam pierwszorzędne referencje. Zgłoszenia pod „Handlowiec J. T.“ do Adm. „N. Dziennika“. 1684bp

WOLNE POSADY

ENERGICZNE I INTELIGENTNE OSOBY. Zapewnjony byt do 1000 zł. miesięcznie. Informacyj udziela T-wo Bankowe w Grodnie przy ul. Hoovera 9. 3049

POTRZEBNY samodzielny kierownik do wierceń naftowych. Szczegółowa oferta, referencje, wymagania, pod adresem „Szałowa“ Bielsko, Śląsk, poste restante. 3249kr

Reklama dźwignią handlu

LOKALE

NA FLORJAŃSKIEJ I. piętro front, 2 pokoje z dwoma przedpokojami, oraz obszerny lokal na parterze, razem lub oddzielnie do oddania; nadają się na przedsiębiorstwo, zakład kuśnierski i t. p. Wiadomość: telefon 112-41 i 108-38.

MIESZKANIE 3-pokojowe z komfortem, w rynku podgórskim 11 — do wynajęcia. Wiadomość u dozorcy, lub telefon Nr. 110-49. 1686g

POKÓJ słoneczny, I-sze piętro, zaraz do wynajęcia. Dla uchodźców z Niemiec pod dogodniejszemi warunkami. Zgłoszenia pod „Pokój zdrowy“ do Adm. „N. Dziennika“. 1669

ZARAZ do wynajęcia pokój ładny z utrzymaniem lub bez dla pań lub panów: ul. Dietlowska 111 I. piętro, m. 7.

MIESZKANIE dla panienki (Żyd.) u samotnej wdowy od zaraz: Bocheńska 8. Taubman. 803

POKOJU z kuchnią poszukuje tylok w dzielnicy Kazimierza. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Pewny“.

PRZECHOWANIE mebli i towarów w suchych składach oraz **PRZEPROWADZKI** najtaniej uskutecznia „HERMES“. Biuro spedycyjne, Kraków, Stolarska 13. 3356k

NAUKA I WYCHOWANIE

PIERWSZORZĘDNY KAPELMISTRZ (uchodźca żydowski z Niemiec), z ukończonem konserwatorjum we Wiedniu Frankfurcie n/M. udziela sumiennie i gruntownie nauki gry na skrzypcach, od początków aż do gry koncertowej. — Także harmonia, kontrapunkt. Honorarjum skromne. Najlepsze świadectwa i referencje. Obywatel polski, rozmawia po polsku. — Zgłoszenia pod „Kapelmistrz“ do Adm. „N. Dziennika“.

SPRZEDAŻ

APTEKA BERGERA WE LWOWIE — Lewandówka, z realnością murowaną, zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Pośrednicy pożądani. 3234kr

KILIMY artystyczne — Dywany perskie — Grünerowa, Kraków, Wolska 19a. 2529kr

FIRANKI, kapy, od najtańszych do najwytworniejszych poleca Wytwórnia Firanek Józef Rottner, dawniej Podgórze, Rękawka, obecnie Sławkowska 11, telefon 176-92. 2806kr

DYWANY „RO-CO“ ręcznie wiązane. Oddział fabryczny Kraków, Tomasza 29, telefon 177-75. Ceny fabryczne. 3253kr

KORZYSTNIE sprzedam 5.000 kilogramów wełny kuśnierskiej bez skórek, tylko za gotówkę. Wiadomość: Solnik, Kraków, Orzeszkowej 8 1685g

„SPECJALNOŚĆ“ meble kuchenne, przedpokojowe, dziecięce: Kraków, Szpitalna 24. 3252kr

RÓŻNE

OFICEROWIE Rezerwy! Mundury, czapki, pasy, dystynkcje, najtaniej: Censor, Kraków, Szewska 18. — Cenniki bezpłatnie. 2602kr

SPÓLNIKA z kapitałem 10.000—15.000 zł. poszukuję do dobrze prosperującego przedsiębiorstwa. — Zgłoszenia pod „Gwarancja“ do Admin. „N. Dziennika“. 1681g

SMACZNE obiady po za żonej cenie wydaje się: ul. Dietlowska 111 m. 7. 669g

PRENUMERATA: w Krakowie na prow. miesięcznie Zł. 6'00, kwartał. Zł. 18'—

w Krakowie z odnoszen. do domu	6'20	19
Na prowincji z przesyłka pocztowa	6'60	19'80
Zagranica z przesyłka pocztową	10'00	30'00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświą

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.